

# NOWY DZIENNIK

Adres redakcji i administracji: Kraków, ul. Orzeszkowej 7  
 Telefon Nr. 102-79. — Telefon redaktora naczelnego Nr. 136-89  
 Konto czekowe PKO w Krakowie 400.630.  
 Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 12 do 1 w południe

Cena  
 egz. 25 gr.

Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do administracji  
 Komunikaty, przesłane redakcji, nie będą uwzględnione.  
 Reklamów redakcja nie zwraca. Za inseraty redakcja nie odpowiada.  
 Cena ogłoszeń i premii umieszczona jest na ostatniej stronie.

## O właściwą dystrybucję kapitałów międzynarodowych

Kraków, 6 marca.

Dziwny obraz przedstawia dziś świat. Ciężki kryzys gospodarczy ogarnął wszystkie cywilizowane kraje kuli ziemskiej, a objawy jego wszędzie są podobne: zastój w przemyśle, miliony bezrobotnych, niskie ceny surowców i zboża, brak rentowności itp., a mimo to pod niektórymi względami istnieje co do przyczyn tego kryzysu zasadnicza różnica między jedną grupą tych państw a drugą ich grupą. Różnica ta dotyczy przede wszystkim zaopatrzenia w kapitał. Pod tym względem konstatujemy jaskrawe przeciwieństwo między krajami zachodnio-europejskimi i Ameryką z jednej, a krajami wschodnio i środkowo-europejskimi z drugiej strony, przeciwieństwo znajdujące wyraz w rażącej dysproporcji między kosztami kredytu, które na Zachodzie Europy wynoszą w obrocie krótkoterminowych zaledwie 1 — 2 procent rocznie, gdy natomiast na Wschodzie wynoszą one równo dziesięć razy tyle, jeśli nie więcej! Dwa tylko kraje, tj. Stany Zjednoczone i Francja, nagromadziły u siebie 3/5 całego światowego zapasu złota, złoto to jednak zamiast służyć potrzebom obrotu gospodarczego świata, leży bezczynnie w tresorach bankowych, gdy natomiast z drugiej strony armia bezrobotnych dosięga sumy 20 milionów, a przyczyną tego bezrobocia jest brak kapitału, a tym samym brak możliwości pracy.

O przyczynach, które stanęły po wojnie na przeszkodzie swobodnej cyrkulacji kapitałów, jak się ona odbywała przed wojną, mówiono już wiele, a sprowadzają się one w gruncie rzeczy do jednego momentu — tj. braku zaufania. Ten, ogólny, charakterystyczny dla stosunków powojennych, brak zaufania traktuje się zwykle z punktu widzenia krajów poszukujących kredytu i wskazuje się na niepewność polityczną, złą gospodarkę i inne przyczyny, leżące po stronie reflektantów na pożyczki zagraniczne. Na odwrotną stronę tej kwestji, tj. ujemne skutki tego braku zaufania, na gospodarstwo państw obfitujących w kapitał, zwrócił uwagę w ciekawym artykule p. Młynarski, który mimo opuszczenia stanowiska wiceprezesa Banku Polskiego odgrywa nadal wybitną rolę jako ekspert finansowy na terenie genewskim i którego poglądy na obecny kryzys zasługują na baczną uwagę. P. Młynarski wykazuje mianowicie, że brak zaufania, powstrzymujący kapitalistów danego państwa od lokowania kapitałów zagranicą, miewa i dla samego państwa obfitującego w kapitał skutki bardzo szkodliwe. Konsekwencją jego jest mianowicie nagromadzenie się w danym kraju nadmiaru kapitału, nadmiar ten zaś prowadzi do przesadnych, nieusprawiedliwionych gospodarczo, inwestycji przemysłowych i rolnych, a równocześnie pobudza kapitały do gwałtownej spekulacji giełdowej. Napozór konjunktura w

tych warunkach rozwija się znakomicie, wkońcu jednak okazuje się, że cała ta wspaniała budowla opiera się na słabych podstawach, bo konsument — od którego ostatecznie zależy możliwość rozwoju gospodarczego — zawodzi i cały ten gmach konjunktury zapada się w gruzy. Tylko na podłożu takiego nadmiaru kapitału, poszukującego gorączkowo lokaty wewnątrz kraju — bo do zagranicy nie ma on zaufania — możliwe były te ogromne skandale finansowe, jakich widownią były w ostatnich latach Francja i Anglja, i tylko na tem tle rozwinąć się mogła taka szalona spekulacja akcjami w Nowym Jorku, której tragicznym zakończeniem była katastrofalna baissa i bankructwo w samej tylko Ameryce w 1930 roku — 1300 banków z passywami, wynoszącymi setki milionów dolarów.

Koszta tych wszystkich afer i bankructw zapłacił nie kto inny, jak tylko te setki i tysiące drobnych kapitalistów, którzy w pogoni za intratną a pewną lokatą swych oszczędności poszli na lep spekulacji, obiecujących im te góry i tendencyjnych, przekupnych przepowiedni giełdowych. W ten sposób przepadły setki a może nawet miljarde, które brak zaufania powstrzymał od odpływu na łaknące tego kapitału rynki zagraniczne.

Obok tych milionów straconych w spekulacjach giełdowych poszły również na marne, równie wielkie kapitały, obrócone na ogromne inwestycje. I te pieniądze bowiem okazały się w rezultacie straconymi, bo inwestycje te wobec braku zbytu na wytwarzane masowo produkty doprowadziły jedynie do gwałtownego spadku cen tych produktów, tak iż znaczna część kapitału umieszczonego w tych przedsięwzięciach przepadła z kretelem.

Te uwagi p. Młynarskiego są niewątpliwie słuszne, kwestja jednak czy wystarczy zwrócić szerokim kołom inwestorów francuskich i



amerykańskich uwagę na szkodliwe skutki ich wstrzeźliwości by skłonić ich do liberalniejszego poglądu na korzyści lokat zagranicznych. W umysłowości ich wszakże czynnikiem decydującym pozostaje ciągle jeszcze świadomość, że atmosfera europejska przesycona jest nadal miazmatami niepokoju i nienawiści, że w istocie mimo pozorów pokoju toczy się zawzięta wojna gospodarcza wszystkich przeciw wszystkim, że wojna ta nie przwała na konsolidację życia gospodarczego swobodny jego rozwój, że wreszcie ostatecznym jej rezultatem z łatwością stać się może nowa, straszniejsza jeszcze od ostatniej — wojna światowa. Choćby nawet te obawy były nieuzasadnione, to jednak to, co się dzieje, widoczna niezdolność instytucji międzynarodowych do urzeczywistnienia współpracy ekonomicznej narodów, choćby w najmniejszej mierze, jest dla lęklwego z natury kapitalisty dostatecznym powodem do unikania lokat zagranicznych, choćby go tam kusił najwyższy procent.

Z tego też względu zagadnienie właściwej dystrybucji kapitałów, przeprowadzenia ich z tych krajów, gdzie jest ich nadmiar, do tych krajów, gdzie ich dotkliwie brak, nie jest jedynym zagadnieniem psychologicznym, lecz rozwiązanemu jego zależy jest od postępów, jakich dokona idea współpracy międzynarodowej i politycznej. Jeżeli więc np. w ostatnich czasach koncepcja zbiorowego kredytu agrarnego dla Europy wschodniej uzyskała poważne szanse realizacji, to przypisać to należy zapewne w dużej mierze faktowi, że Briandowska idea Paneuropy zdobywać sobie zaczyna przecież zrozumienie i uznanie polityków i ekonomistów, że nie usnęła ona w archiwach dyplomacji, lecz stawia pierwsze, choćby dziecięnie jeszcze słabe kroki w kierunku swego urzeczywistnienia.

Dr. B. S.

### Einstein wraca do Europy

Telegram pożegnany covera

(Telegram własny „Nowego Dziennika“)

Nowy Jork, 5. 3 (R) Prof. Einstein wyjechał dziś z Nowego Jorku do Europy na pokładzie niemieckiego parowca „Deutschland“, żegnany owacyjnie przez licznie zebranych w porcie przyjaciół i wielbicieli. Krótko przed odjazdem okrętu Einstein otrzymał od prezydenta Hoovera telegram treści następującej: „Cieszę się, że mam sposobność wyrazić panu mój podziw dla cennych przysług, jakie oddał pań. ludzkości swojemi pracami naukowemi. Spodziewam się, że jest pan zadowolony z podróży po Stanach Zjednoczonych tak jak uradowany był naród amerykański pańską wizytą“.

### Turcja przyjęła zaproszenie

Genewa, 5. 3. (K) Do generalnego sekretarjatu Ligi Narodów wpłynęła dziś odpowiedź rządu tureckiego na zaproszenie Ligi do wzięcia udziału w obradach komisji europejskiej. Rząd turecki przyjmuje zaproszenie bez żadnych zastrzeżeń, wskazuje jednak, że suwerenność i pełne równouprawnienie wszystkich członków komisji mus być niezbędna zasadą przy współpracy państw europejskich.

### Plebiscyt w sprawie rozwiązania sejmku pruskiego

Berlin, 4. 3. (Sch) Pruski minister spraw wewnętrznych przyjął wniosek Stahlhelmu w sprawie plebiscytu ludowego za rozwiązaniem pruskiego Landtagu i polecił gminom wyłożyć listy plebiscytowe do podpisu.

# BB. nie dopuszcza posła Grynbauma do komisji konstytucyjnej

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa 5. 3. (Sin) Na dzisiejszym posiedzeniu komisji konstytucyjnej Sejmu przewodniczący komisji prof. Makowski odczytał pismo posła Rosmarina, w którym, powołując się na art. 78 regulaminu tenże prosi o dopuszczenie posła Grynbauma jako członka komisji konstytucyjnej z głosem doradczym. W od powiedzi na to zabiera głos poseł Podolski (BB) i proponuje na zasadzie tego samego artykułu jako członka komisji „kontr-Żyda” w osobie posła rabina Lewina, zbliżonego do BB. Poseł Holówko proponuje wobec tego odroczenie sprawy do najbliższego tygodnia.

Należy nadmienić, że jeszcze przed posiedzeniem członkowie przyjdum BB. zapewnia li, że nie dopuszczą w żadnej mierze posła Grynbauma do komisji konstytucyjnej i że preferują raczej kandydaturę rabina Lewina. Uchwała ta ma szczególne znaczenie ze względu na dotychczasową walkę, jaką toczyło Koło Żydowskie przy uchwalaniu nowego regulaminu Sejmu. Przedstawiciele Koła Żydowskiego żalili się wówczas że nowy regulamin uniemożliwia mniejszościom narodowym a w szczególności mniejszości żydowskiej, korzystanie z prawa składania interpelacji i wniosków oraz zamyka im dostęp do komisji. Wówczas to w prywatnych rokowaniach przedstawiciele BB. zapewniali posłów z Koła, że Żydzi zostaną dopuszczeni do poszczególnych komisji z głosem doradczym na zasadzie art. 78 regulaminu. Koło Żydowskie domagało się wprowadzić, by sprawa ta została załatwiona przez marszałka bezpośrednio a nie częściowo przez poszczególnych przewodniczących komisji. Prezes Koła poseł dr. Thon w swoim czasie z tych względów uważał za niewskazany udział członków Koła, którzy już zostali kooptowani, w posiedzeniach komisji. Jednakże ze względu na szereg doniosłych dla ludności żydowskiej

spraw, które właśnie rozpatrywane były w poszczególnych komisjach (sprawa ograniczeń carskich w komisji prawniczej, sprawa koncepcyj w komisji skarbowej itd.), przedstawiciele Koła zasiedli w niektórych szczególnie ważnych komisjach.

Stało się to jednak po otrzymaniu przez prezesa Koła posła Thona zapewnienia ze strony przyjdum BB, że wszyscy desygnowani przedstawiciele Koła będą dopuszczeni do poszczególnych komisji wbrew pierwotnym zastrzeżeniom co do jednej osoby i że wszyscy na tej samej zasadzie i warunkach będą kooptowani. Koło Żydowskie na wniosek swego prezesa wydelegowało jednomyślnie posła Grynbauma do komisji konstytucyjnej właśnie dlatego, że od samego początku w komisji tej z pożytkiem pracował Ingerencja BB w sprawy personalne wywołała zdumienie wśród członków Koła. Zaznaczyć należy, że sam prezes Koła poseł dr. Thon, desygnowany do komisji spraw zagranicznych, dotychczas nie czynił starań, by kooptację swą przeprowadzić czekając aż do ostatecznego załatwienia kooptacji wszystkich członków Koła do poszczególnych komisji

Na posiedzeniu sejmowej komisji konstytucyjnej poseł Car wyraził przekonanie, że do prac obecnych nad Konstytucją nie trzeba specjalnego regulaminu. O ile Sejm poprzedni zgodnie z art. 125 Konstytucji miał dokonać tylko rewizji Konstytucji, o tyle obecnie wniosek BB. zmierzający do zmiany Konstytucji. Referat generalny projektu BB. powierzono posłowi Carowi, który ze swej strony zaproponował, aby niezależnie od generalnego referenta byli powołani specjaliści dla poszczególnych kwestyj. Sprawę powołania rzeczoznawców oraz ewentualnej ankiety, które wysuwali przedstawiciele BB. odroczone do dalszych rozpraw.

# Sledztwo w sprawie włamania do poselstwa polskiego w Moskwie

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa 5. 3. Sin W dniu 3 bm. do poselstwa polskiego w Moskwie przybył sędzia śledczy sowiecki Gorin w towarzystwie urzędnika Narkomindeta Morse na celem przeprowadzenia dokładnego śledztwa w gmachu poselstwa w związku z próbą kradzieży ze strony Pietrowa. Dnia 4 bm. komisariat ludowy dla spraw zagranicznych odpowiedział na notę polską w tej sprawie. Nota stwierdza, że wspomniany Pietrow jest złodziejem recydywistą,

siedmiokrotnie karany o nieustalonym obywatelstwie prawdopodobnie polskim (?) Sprawa zostanie rozpatrzona w przyspieszonym tempie w ciągu najbliższych 2 tygodni, nadto Narkomindel zawiadomił poselstwo polskie, iż może ono otrzymać dokładniejsze informacje od sędziego śledczego za pośrednictwem komisariatu spraw zagranicznych, ponadto przedstawiciel poselstwa otrzyma bilety wejścia na rozprawę sądową.

# Komedja procesu mienszewików

Oskarżeni dalej „przyznają się“

Moskwa 5. 3. PAT. Proces mienszewicki przechodzi dość monotoniście, kręcąc się wokoło jednego i tego samego tematu, tj. rzekomej interwencji, jaką mienszewicy rosyjscy wspólnie z socjalistami wszystkich krajów i sztabami generalnymi obcych państw mieli rzekomo przygotowywać. Oskarżeni przyznają się do wszystkich zarzuconych im przestępstw i potwierdzają w całej rozciągłości tezy prokuratora, osadzając ostro postępowanie swej partii i II. Międzynarodówki socjalistycznej.

Pewną roznaitość do procesu wprowadzają czynniki zewnętrzne. Wczoraj np. jeden z pro

wodków mienszewickich w Berlinie, nazwiskiem Abramowicz, o którym mówi się na procesie, że w latach 1927 i 1928 miał przebywać w Sowieciech za cudzym paszportem i brać udział w organizowaniu miejscowego biura partyjnego, nadesłał depeszę, w której stwierdza stanowczo, że od roku 1920 do Rosji sowieckiej nie przyjeżdżał i z oskarżonymi nie pozostał w żadnym porozumieniu. Oskarżeni, wezwani przez sąd do wypowiedzenia się w tej sprawie, nazwali to oświadczenie Abramowicza fałszywym.

znaczenie dla odzyskania rynku zbytu w Argentynie.

Nowy Jork 5. 3. (R) Prowizoryczny prezydent Argentyny, generał Uriburu wydał wczoraj dekret znoszący star obalenia w prowincji Buenos Aires na czas kampanji wyborczej do wyborów komunalnych tj. na 30 d.

Dla oczyszczenia krwi pijcie rano przez kilka dni z rzędu szklankę naturalnej, wody gorzkiej „Franciszka Józefa”. Ządać w aptekach i drogerjach.

# Ciekawy incydent na komisji wojskowej

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa 5. 3. (Sin) Na dzisiejszym posiedzeniu sejmowej komisji wojskowej zaszła ciekawy wypadek. Na członka zarządu funduszu kwaterunku wojskowego z ramienia Sejmu zaproponował klub BB. inż. Pachowski. Natomiast przedstawiciel min. spraw wojskowych pułk. Petrażycki oświadczył, iż dotychczasowy przedstawiciel Sejmu w tym funduszu inż. Rechowicz położył wielkie zasługi i pracuje z pożytkiem dla instytucji. Wobec tego pułk Petrażycki wypowiedział się za utrzymaniem inż. Rechowicza na zajmowanym dąąd stanowisku. o

Przewodniczący poseł Miedziński zaznaczył, że komisja będzie miała sposobność wyrazić inż. Rechowiczowi podziękowanie i uznanie, większość jednak życzy sobie, by stanowisko to objął z ramienia Sejmu ktoś inny. Istotnie wbrew stanowisku przedstawiciela ministerstwa komisja większością głosów klubu B. B. wydelegowała na członka zarządu funduszu kwaterunkowego inż. Pachowskiego.

Poseł Dubois zgłosił kandydaturę inż. Rechowicza jako kandydaturę mniejszości.

# Obrady budżetowe Senatu

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa 5. 3. (Sin) Na dzisiejszym posiedzeniu przystąpił Senat do szczegółowej dyskusji nad budżetem. Załatwiono budżet Prezydenta Rzeczypospolitej i NIK.

# Dziś sprawa b. pos. Kwapińskiego w sądzie apelacyjnym

Warszawa 5. 3. (Sin) Jutro w sądzie apelacyjnym toczyć się będzie sprawa b. posła Kwapińskiego skazanego w pierwszej instancji na 1 rok twierdzy.

# Marsz. Piłsudski pracuje nad historją legjonów

Warszawa 5. 3. PAT. „Gazeta Polska” donosi: Według wiadomości, otrzymanych w dniu wczorajszym z Funchalu (Madera) marszałek Piłsudski czuje się doskonale i rozpoczął pracę nad całokształtem historii Legjonów.

# Nowa lista odznaczeń

Warszawa 5. 3. PAT. Prasa donosi, że komitet Krzyża i Medalu Niepodległości ustalił obecnie trzecią listę odznaczonych. W najbliższych dniach lista będzie przedstawiona Prezydentowi Rzplitej do podpisu i opublikowania.

# Wizyty posła Moltkego

Warszawa 5. 3. PAT. Pisma donoszą, że nowomianowany poseł Rzeszy niemieckiej w Warszawie v. Moltke złożył wczoraj wizytę podsekretarzowi stanu w MSZ. min. Beckowi. W sobotę dnia 7 bm. v. Moltke złoży swoje listy uwierzytelniające p. Prezydentowi Rzplitej

# B. komendant — burmistrzem Brześcia

Brześć n. Bugiem 5. 3. PAT. Prezydentem m. Brześcia mianowany został emer. ppłk. Mieczysław Weżyk, b. komendant garnizonu m. Brześcia i d-ca 9 bataljonu saperów.

# Dymisja rządu tureckiego?

Ankara 5. 3. PAT. Zaprzeczają tu pogłoski o dymisji rządu. Dopiero po wyborach ma podać się do dymisji rząd obecny. Grupa parlamentarna partji ludowej popiera jednogłośnie propozycję prezydenta Kemal Paszy, według której zgromadzenie rozwiąże się prawdopodobnie w dniu dzisiejszym

# Księżę Walji w drodze do Buenos Aires

London 5. 3. (L) Księżę Walji przybył do Mar del Plata skąd dziś udaje się samolotem do Buenos Aires w cel: dokonania otwarcia angielskiej wystawy przemysłowej. Wydarzeniu temu prasa angielska przypisuje wielkie

— 2. K. S. „SWIT”. Dziś, w piątek, o godz. 7.30 zebranie członków połączone z referatem kol. Ozjasza Neufelda na temat „Żydzi a sport”.

# Czy istnieje przymus pracy w Rosji sowieckiej?

W angielskich związkach zawodowych powstał spór na tle kwestji przymusu pracy w Rosji sowieckiej w związku z dumpingiem. Związki zawodowe, mają bowiem zająć stanowisko względem sowieckiego dowozu, jednako wóz podczas dyskusji ujawniły się dwa kierunki, z których jeden zaprzecza, jakoby w Rosji sowieckiej istniał przymus pracy, drugi zaś udowadnia faktami, że przymus pracy w Z. S. S. R. rzeczywiście istnieje.

W związku z tą dyskusją w angielskich Trade Unionach, przynosi prasa angielska szereg interesujących artykułów, popartych danymi i faktami, stwierdzającymi sytuację w Rosji sowieckiej. Zwolennicy twierdzenia, że ZSSR. istnieje przymus pracy, udowodnili faktami, że dla pewnej kategorii osób, skazanych za zbrodnie i przestępstwa polityczne (do tych grup należą przeważnie kulacy, tj. bogaci rolnicy, duchowni, osoby trudniące się handlem, co w Rosji jest zakazane), zaprowadzono przymus pracy w przemyśle. Praca ta regulowana jest specjalnym kodeksem karnym RSFSR. (paragrafy 24 — 39). Wszystkie osoby skazane na pracę przymusową, dzieli się na dwie kategorie. Pierwsza, wykonywać musi pracę w miejscu swego zamieszkania, lub dawniejszego zatrudnienia, druga wysyłana zostaje do północnych części kraju i na Syberję, gdzie pracuje w lasach przy karczowaniu drzewa, w tartakach itd. Różnica pomiędzy temi dwiema kategorjami przymusowych pracowników jest ta, że robotnicy drugiej grupy podlegają dyscyplinie więziennej i otrzymują za pracę jedynie mieszkanie, strawę i ubranie. Obie jednak grupy pozostają pod dozorem państwowej policji politycznej, słynnej GPU.

Faktyczna liczba osób, pracujących przymusowo w Rosji sowieckiej, nie jest dokładnie znana. Stwierdzono jedynie, że dnia 1 maja 1930, znajdowało się w drugiej kategorii osób, tj. skazanych na więzienną pracę w lasach syberyjskich, około 662 tysiące, w tem 570.000 mężczyzn, 74.000 kobiet i 18.000 dzieci, w latach od 13 do 18. Wziąwszy pod uwagę, że dru-

ga kategoria liczy dwa razy tyle skazańców co pierwsza, ogółem pracuje w przemyśle rosyjskim przeszło 500.000 ludzi przymusowo. Zważywszy przytem dalej, że w przemyśle fabrycznym pracuje ogółem trzy miliony ludzi, a z pracy najemnej żyje około 10 milionów, okazuje się, że przeszło 10 proc. sił najemnych podlega systemowi przymusowej pracy. W przemysle drzewnym, odsetek ten jest oczywiście znacznie większy. Ci, którzy twierdzą, że przymusowej pracy nie należy uważać za coś nadzwyczajnego, wskazują na to, że cały sowiecki ustrój gospodarczy, wybudowany jest na innych podstawach aniżeli w Europie, i że to, co w Rosji sowieckiej nazywa się pracą wolną, niewiele się różni od tzw. pracy przymusowej. Jako dowód wskazują na to, że w Zjednoczeniu sowieckim regulowana jest praca, przez organa rządowe. Warunki pracy w ZSSR. są następujące: 1) Wolne wynajmowanie sił roboczych nie istnieje, 2) Giełdy pracy mogą wysłać robotnika do jakiegokolwiek pracy, według własnego uznania i pod warunkami jakie uznają za stosowne, 3) Robotnik, który odmówi przyjęcia pracy wyznaczonej mu przez giełdę, uważany jest za dezertera z frontu pracy i pozbawiony jest wszelkich praw i zarobku, 4) Zapomogi dla bezrobotnych nie istnieją, 5) Strajki i inne gremjalne protesty są surowo zakazane, a wszyscy, którzyby wzięli w nich udział, są jaknajostrzej karani, 6) Organizacje zawodowe są organami władzy, a nie wolnymi związkami robotniczymi, wreszcie, 7) Zaopartywanie w żywność odbywa się zapomocą kartek i tylko robotników, zatrudnionych w fabrykach.

Taki regulamin pracy, wypływający z nowego planu gospodarki sowieckiej, obowiązuje wszystkich robotników. Przy takich warunkach różnica pomiędzy pracą przymusową a wolną polega na tem, że robotnicy pracujący przymusowo, mają niższe zaobki. Zwolennicy poglądu, że w Rosji sowieckiej nie istnieje przymus pracy, wychodzą z założenia ogólnej gospodarki sowieckiej, bowiem w tym syste-

## Audjencje na Zamku

Warszawa 5. 3. PAT. Pan Prezydent przyjął dzisiaj w godzinach popołudniowych prof. Zakrzewskiego oraz prof. Handelsmana, popołudniu zaś dyrektora funduszu Kultury na rodowej p. Michalskiego.

## W Zakopanem zima w pełni

Zakopane. 5. 3. PAT. Od 1 bm. jest tu wspaniała pogoda zimowa, stwarzająca idealne warunki pobytu w Zakopanem. Śnieg w dolinach sięga powyżej pół metra, w górach dochodzi do półtora metra. Śniegu stwierdzić można, że tej zimy nie było jeszcze tak znakomitych warunków. W związku z opadami śnieżnymi i mrozem wszelkie gałęzie sportów zimowych korzystają z warunków tak w terenie, jak i na torze saneczkowym i łyżwiarskim.

## Zaginiony turysta w Tatrach

Zakopane. 5. 3. PAT. W środę, 4 marca, w godzinach popołudniowych, zjadający na Halę Gąsienicową narciarze spotkali na tzw. Karczmiisku borykającego się z zawieją i zasną śnieżną turystę, idącego ostatkiem sił bez nart. Oprowadzono go do schroniska na Halę Gąsienicowej, gdzie okazało się, że ofiarą nieostrożności jest p. Kazimierz Szyszuj, student z Warszawy. Doznał on odmrożenia rąk i twarzy. P. Szyszuj zeznał, że nie szedł sam, lecz w towarzystwie kolegi Leszka Worskiego, który po zmyśleniu przez nich drogi oddalił się i gdzieś przepadł. Zaalarmowane natychmiast po gotowie ratunkowe poszukiwało go przez całą noc i dzień dzisiejszy do wieczora, jednak bez rezultatu.

Pracę, zmierzają Sowiety do uznania wszelkiej pracy za przymusową.

Spór w angielskich Trade Unionach jest bardzo interesujący, wykazuje bowiem, że obie strony uznają warunki pracy w Rosji sowieckiej, za niernormalne i nadzwyczaj ciężkie. Obecnie twierdzić można stanowczo, że dla wielkiej ilości osób zaprowadzono w Rosji sowieckiej pracę, która według naszego, europejskiego poglądu jest przymusową i nie wynagradzaną, czyli ujętą w formy, z jakimi walczy Liga Narodów i Międzynarodowe Biuro Pracy. (Ceps).

## PROFILE

### Junosza-Stępowski

Na wyjazd artysty z Krakowa

„Zabijaka, Igarz — aktor us z urodzenia, ale przemity i kochany urwis“.

Tak określił go przy jakiejś sposobności Boy-Zeleński. Miał na myśli Stępowskiego zamłoda (zapewne w Krakowie). Potem kazano Stępowskiemu grywać salonowych donjuanów, urwodzieli w rodzaju „Ósmej żony Sinobrodego“. Grał te role świetnie. Ale na dnie jego duszy czaiły się olenie zagniewania, cienie niezadowolenia, czaiły się odruchy buntu. Czerpał z bogatych zasobów rasowej męskości, ale podzielił wnętrza nie ukazywał i — zdradzał wyraźne objawy wdrazny. Zniemawidził cocktailu, donjuanerii i salonowego blażefstwa.

Aż wreszcie zbudził się w nim tragik. A raczej nie obudził ale buchnął. Luną niewstrzymana lawą poprzez te osobliwie wykrojone nozdrza i usta wiecznego czynnego krateru. Krateru talentu i nieokleżanej, ślepej, groźnej sły brutalnych instyktów i co najtragiczniejszych i zawłtych starć. Jego warszawskie kreacje cara Pawła (w sztuce Merezkowskiego) Henryka IV (Pirandello), przedewszystkiem zaś szekspirowego Otella, a także Płazy-Spławskiego w „Dziejach grzechu“ Żeromskiego były istotnie rewelacje aktorskiej sztuki potężnego rwałego żywiołu ludzkiej zdolności transformacji. Kreacjami temi, do których przyłączyły się później kreacje w „Wielkim kramie“ Shawa i w „Rywałach“ stanął Stępowski w rzędzie pierwszych aktorów polskich, syntetyzując szczęśliwie niektóre środki analizy Kamińskiego i ekspresji Solskiego; niektóre z nich pogłębia

— wszystkie zaś przetapia w tyglu własnej osobowości.

Jako Henryk IV., w tym problemacie psychologicznym prawdziwego i udanego obłędu, w tem hamletowym żonglowaniu osobowością i pragnieniu zemsty na krzywdzicielach, przewyższył Stępowski bezsprzecznie, (jak to mówił nawet już zdjecia) „Tetylko Moissiego i Miltona, ale i Ruggeri i Pitojewa. W grze Stępowskiego naprawdę odróżnić nie można maski od twarzy, tej maski, która staje się narzędziem zemsty i władzy, tej twarzy, która pograża się w krainie niebytu. Gra i zabawa, maskarada serca i stroju hamletyzm doprowadzony do szczytu tragizmu, odnajdywanie w maskach twarzy prawdziwej, a w nagłym obliczu odkrywaniu fałszu ruina życia i miłości — wszystko to ujawnił potężna ekspresja słowa i gry. Albo znów ta upiorna, zimnym demonizmem miążdżąca spokój trupia maska Płazy-Spławskiego, człowieka o sercu umarłym, jednokiego cyklopa-inkwizytora duszy w wystawionej przez jedyne w Polsce wielkiego reżysera, Leona Schillera powieści Żeromskiego.

Kreacja Stępowskiego w tragedji Szekspira „Otello“ jest wręcz jakby urzeczywistnieniem i ilustracją uwag E. T. Craiga, który mówiąc o zadaniach i zaletach aktora, wspomina właśnie przedewszystkiem Otella, jako przykładzie. Mówi on o ukazywaniu czystych symboli wszystkiego, co zawarte w naturze tak w zakresie wyobraźni, jak inteligencji. Chociaż zaś niejedno istotnie przemawia za tem, że „Otello“ nie jest Murzynem ale Maurem, to jednak kreacja Stępowskiego pomyślana i wystudiowana z niezwykłą konsekwencją czyni nam tę postać naprawdę zrozumiałą i bliską.

Pierwotność, radość życia zrazu, uśmiech odwagi, łatwowierność, namiętna miłość, wszystko to obraca się w końcu przeciw niemu, powodując rozpetanie się choroby namiętności i zardzości, podsyca dzikość, czyni go igraszką w ręku losu i chytrego, mściwego złego Jaga. Walka z sobą, posepek, ironja, bezradność, tragiczny śmiech, uginanie się pod brzemieniem losu a wreszcie zemsta i zawrozenia jakby w hypnozie, to wszystko to nieznanym nierz rozjaśnieniem twarzy ruchami będącemi przedłużeniem słowa, wzmagając dynamiczną przeność dramatu, wywołując niesfalszowany wstrząs teatralny widzów.

Jeśli u kogo w tem pokoleniu aktorskiem mógł być nożna o logice i ekspresji gestu, to prócz Jaracza i Osterwy, chyba przedewszystkiem właśnie u Junoszy Stępowskiego, którego płastyka twarzy znienieda się prawie co chwila. Niekiedy tylko wygląda ku nam, jakby wytarty spód szablonowych trików gry aktorskiej. Ale za chwilę znów zaciera takie zgrzyty prawdziwa sztuka, sięgająca prawie do trzewów.

Lecz oto znowu każą wracać Stępowskiemu na bulwary farsy i częstować widzów przysmiem łobuzerii i lemonjadą urwodzielstwa. Dla czego nie pokazano tym razem w Krakowie „Otella“. „Żywej maski“ i innych prawdziwych kreacji Stępowskiego? Czyżby zarząd teatru nie miał zaufania do instyktu i rozumu krakowskiej publiczności? Jeśli tak to mimo wszystko myśli się może w pewnej mierze. By się o tem przekonać, wartoby kiedyś poprobować powodzenia sztuk Szekspira, Pirandella z Junoszą Stępowskim!

Leon Templer

NA HORYZONCIE POLITYCZNYM.

# Moskiewski akt oskarżenia nie zawiera ani słowa prawdy!

Ramsin i Lariczew jako świadkowie. — Mowa Abramowicza. — Niemiecka socjalna demokracja szukać będzie interwencji w ministerstwie spraw zagran. dla wyjaśnienia prawdy.

Po przesłuchaniu oskarżonych, którzy, jak już donieśliśmy, wszyscy przyznali się do winy, dopuszczono dowód ze świadków prof. Ramsina i Lariczewa, zasądzonych w głośnym procesie partji przemysłowej na śmierć, a następnie ułaskawionych na dziesięć lat więzienia. Ramsin opowiadał o współpracy partji przemysłowej z biurem mienszewików w Unji sowieckiej. Podczas swego pobytu w Paryżu, wezwali go przemysłowcy rosyjscy do opracowania planu przeciw sowietom. W Berlinie konferował z zagraniczną delegacją rosyjskiej socjalnej demokracji, która go prosiła, by popierał politykę Gromana. Po swoim powrocie do Moskwy odwiedził Ramsin Gromana w jego biurze, w „planowej komisji gospodarczej” i wręczył mu 200.000 rubli, które otrzymał w Berlinie.

Świadek Lariczew potwierdził zeznania prof. Ramsina.

Onegdaj odbyło się w Berlinie olbrzymie zgromadzenie ludowe, na którym przemawiał przywódca mienszewików Abramowicz. W Moskwie — wywoził Abramowicz — zasiadło na ławie oskarżonych 14 „byłych” socjalnych demokratów, z których 12 wystąpiło z partji jeszcze w r. 1920, a dwóch nigdy do niej nie należało. Aresztowano niewinnych ludzi, wymuszono na nich zeznania, kazano im podpisać deklaracje. „Prawda” moskiewska piła, że w r. 1928 byłem w Moskwie, podała dworzec kolejowy, na który przybyłem, oraz numer wagonu, którym jechałem i hotel w któ-

## Briand ostrzega Niemcy przed szowinizmem

Onegdaj odbyła się w parlamencie francuskim bardzo ciekawa dyskusja nad stosunkiem Francji do Niemiec. Znany już antagonistą Brianda, prawicowy poseł Franklin-Bouillon zaatakował bardzo gwałtownie politykę Brianda, która zdaniem jego jest oszustwem, ponieważ opiera się na fałszywych przesłankach. Niemcy są bowiem solidarne, w dążeniu do niedotrzymania zobowiązań reparacyjnych, nadto domagają się równości na polu zbrojeń i wreszcie rewizji traktatów pokojowych. Franklin Bouillon zażądał od Brianda wyjaśnienia, jakie zamierza zająć stanowisko wobec tych trzech postulatów niemieckich.

Briand natychmiast odpowiedział na atak Franklina Bouillona, wygłaszając wielką mowę. Prawdą jest, — wywoził, — że niektóre politycy niemieccy wygłaszają lekkomyślne mowy, które wywołać mogą oburzenie wszystkich przyjaciół pokoju, ale mowca trwa nadal przy swym przekonaniu, że dotychczasowa linja polityki francuskiej jest jedynie możliwą. Jeśli się jeszcze nie zapomni o straszliwej zgrozie wojny, jeśli ludzkość staje przed pytaniem, czy narody naprawdę skazane są na wzajemne wytepianie się, wówczas wszelkimi siłami należy dążyć do zbliżenia między Francją a Niemcami. Mimo wszystkich trudności, mimo przeszkód, mimo niebezpieczeństw kierowałem się postulatami zdrowego rozumu ludzkiego i głosem serca — bo minister spraw

Autora, czołowego kompozytora rosyjskiego, żyjącego w Paryżu, nie trzeba już naszej publiczności przedstawiać. Natomiast ten charakterystyczny należy jako wesoła karykatura, pełna zjadliwej satyry na współczesne formy tańca i marsza, wykopanie napisane z bajecznym humorem i niezwykłą wirtuozerją orkiestralną. Ten ostatni moment każe zaliczyć utwór ten do poważnej literatury muzyki, choć ogólne wrażenie klasyfikuje je jako farsę, której jednak nikt inny takby napisać nie umiał.

Orkiestra pod entuzjastycznie witalnym kierownictwem doskonale się trzymała.

rzym zamieszkałem. Tymczasem od roku 1920 nigdy nie byłem w Rosji. Przesłuchanie oskarżonych trwało od 24 do 48 godzin bez przerwy. Sędziowie śledczy się zmieniają, ale oskarżony musi stać przez cały czas i nie wolno mu nawet na chwilę usiąść. Przez miesiące całe nie dopuszcza się do nich żadnych wiadomości ani ksiązek, ani nie zezwala się na widzenie z rodziną. Jeśli oskarżony nie przyznaje się do winy, wrzuca się go do zimnej ciemnicy bez łożka, bez światła, bez jedzenia; przedkłada mu się wciąż sfalszowane deklaracje innych oskarżonych, którzy rzekomo przyznali się do winy; umieszcza się w jego celi prowokatorów którzy opowiadają, że umarła żona lub dziecko oskarżonego. Trwa to tak długo, aż oskarżeni muszą się przyznać do wszystkiego. Ta komunistyczna inkwizycja chce moralnie i fizycznie zniszczyć rosyjską socjalną demokrację. Odwołujemy się do międzynarodowego proletariatu jako najwyższego Trybunału.

Następnie przemówił przewodniczący niemieckiej socjalnej demokracji Otto Wells, który oświadczył, że nie dopuszczono na rozprawę przedstawicieli niemieckiej prasy socjalno-demokratycznej, natomiast w Moskwie wita się serdecznie przedstawicieli niemieckiego kapitalizmu. W imieniu niemieckiej socjalnej demokracji oświadcza Wells oficjalnie, że akt oskarżenia nie zawiera ani słowa prawdy. Niemiecka socjalna demokracja zamierza zwrócić się za pośrednictwem niemieckiego ministerstwa spraw zagranicznych do Moskwy z oświadczeniem, że chce stanąć przed sądem i pod przysięgą zeznawać w tej sprawie.

zagranicznych może mieć serce — i zrozumiałem, że lud francuski potępią wojnę szczerze i głęboko. Wytrwamy na drodze porozumienia się z Niemcami, ale równocześnie wołamy do Niemców: Uważajcie! Manifestacje nienawiści i groźby są złem przygotowaniem dla ogólnej konferencji rozbrojeniowej, tylko bowiem moralne rozbrojenie może być gwarancją udania się tej konferencji.

Następnie przeszedł Briand do kwestji „Anschlusu” Austrii do Niemiec i odpowiadając na wywody Franklina Bouillona w tej sprawie, zaznaczył, że jego optymizm okazał się uzasadnionym. Gdyby niebezpieczeństwo „Anschlusu” było tak groźne, jak to przedstawia Franklin-Bouillon, Austria byłaby się już połączyła z Niemcami. Napewno istnieje jeszcze poważne niebezpieczeństwo, ale idea „Anschlusu” nie jest obecnie aktualną.

## MacDonald wycofuje ustawę o związkach zawodowych

MacDonald podał oficjalnie do wiadomości, iż wycofuje z Izby gmin projekt rządowy w sprawie związków zawodowych. Rząd zamierza przedłożyć parlamentowi nową ustawę, angielskie związki zawodowe za wszelką cenę dążą bowiem do obalenia ustawy, która poprzedni gabinet konserwatywny w r. 1926 im narzucił. Wedle komentarzy prasy londyńskiej usiłować będzie MacDonald dojść do kompromisu z liberałami, by uzyskać ich zgodę na nowy projekt rządowy przed jego wniesieniem do Izby gmin.

**TEATRY SWIETLNE : DZWIEKOWE**  
**APOLLO:** „Dynamit” (Konrad Nagel, Kay Johnson).  
**SZTUKA:** „General Crack” (John Barrymore).  
**UCIECHA:** „Porucznik Armand” (Ramon Novarro).  
**WANDA:** „Serce na ulicy” (N. Ney, Z. Sawan, K. Junosza-Stepowski, M. Chaveau, L. Fritsche).  
**REPERTUAR KINOTEATROW:**  
**CORSO:** „Indyjski grobowiec” — II-ga seria wraz z zakończeniem.  
**WARSZAWA:** „Bez serc, bez duszy” (Henry Pot-

W niedzielę 8 marca 1931 o godz. 5 pop. odbędzie się na dochód „OGNISKA PRACY” w sali Żyd. Domu Akad. ul. Przemyska 3  
**DANCING-BRIDGE**  
 WSTĘP TYLKO ZA IMIENIEM ZAPROSZENIEM.

## Z sali koncertowej

Wieczór sonat wiolowych. — Poranek symfoniczny

Występy wiolistów należą naogół do rzadkości. Utwory na altówkę są też mało znane szerszej publiczności. Stary ten instrument, o ciepłym, nieco stłumionym tonie, został w ciągu wieków zepchnięty przez skrzypce na dalszy plan i dopiero w ostatnich czasach przeżywa niejako swój renesans i zwracają się doń coraz chętniej amatorzy i artyści. Przybywa też obfita i interesująca literatura. (Za przykład może służyć taki Hindemith, obecnie jeden z czołowych kompozytorów niemieckich, który będąc sam znakomitym wiolista, pisze szereg utworów na altówkę, jak sonaty, koncert etc.).

Z tego też powodu spotkał się z nader wielkim zainteresowaniem wieczór wiolisty Stefana Schleichkorna, (prof. Konserwatorium krakowskiego), poświęcony sonatom na altówkę i fortepian, a czego dowodem była wypełniona sala Boleńskiego (pomimo paru „konkurencyjnych” imprez).

Program, który obejmował sonaty, należące do trzech całkiem różnych epok, przedstawiał jakgdyby historyczny przekrój w skrócie literatury tego instrumentu. Najstarszą epokę reprezentowały klasyczne sonaty suitowe „da camera” z wieku XVIII. — Benedetta Marcello: Xawera Hammera. — Oddrębny świat przedstawiała znowu sonata Brahmsa (przeznaczona na klarnet lub altówkę) z formy klasycznej, lecz z ducha najwskroś romantyczna — późne dzieło geniuszu brahmsowskiego, skąpane w absolutnie pięknie dźwiękowym i tchnące najczystszym liryzmem. — Marzykę współczesną reprezentowała wreszcie sonata Hindemitha (op. 11), dzieło dość wczesne, nie całkiem jednolite w stylu, lecz zdradzające w szeregu śmiałych i interesujących szczegółów wspaniały talent tego kompozytora. Ujęta zwięźle, przedstawia się ta „sonata” (z nazwy tylko), jako temat z wariacjami, poprzedzony swobodną fantazją. Pobrzmiewają w tem dziele jeszcze echa impresjonizmu muzycznego, materiał dźwiękowy jednak, czerpiący obficie z gamy całotonowej, układa się już często w konstrukcje atonalne, wskazujące wyraźnie na tendencje rozwojowe kompozytora. Uderza nakomiec znakomite poczucie wyzyskanie barwy oraz techniki instrumentu.

Sposób interpretacji oraz indywidualne traktowanie tych stylistycznie różnych utworów świadczyły nader dodatnio o muzykalności Schleichkorna: jego spokojna i opanowana gra cechuje czysty, ciepły ton, solidną, pewną techniką palców, umiejętność frazowania oraz łatwość w pokonywaniu trudności technicznych. Wszystkie te czynniki składają się na wcale poważny poziom artystyczny tego młodego muzyka.

Doskonałym partnerem był, znany już skądinąd pianista, Szymon Marmor, który wywiązał się bez zarzutu ze swego zadania, wykazując nieprzeciętną sprawność techniczną oraz wrodzony nerw muzyczny. w zast. Dr. M. L.

Dwa wielkie utwory symfoniczne Czajkowskiego obok siebie na jednym koncercie — to trochę zadużo nietylko dla Krakowa. Przytem ta czwarta symfonia, a zwłaszcza jej I. część, jak w każdej symfonii najważniejsza, decydująca zazwyczaj o linji i wartości całego dzieła — jest niehardzo wybredna w ogólnej treści i poszczególnych tematach i motywach, pełna frazeologii i banalności muzycznych, nudna i włosko-cikiwa, pozatem zaś ogłusza nadmiernym używaniem całej blachy w napuszonych zwrotach. W wartości muzycznej stoi o całe niebo wyżej koncert skrzypcowy z partją solową należącą do najtrudniejszych i wymagająca od wykonawcy doskonałego, bezkompromisowego opanowania technicznego, na której już nie jeden promowany skrzypek wyszczerzył sobie — reputację, o ile nie był Szentgyörgym. Ten młodzieniak wirtuoz posiada bezsprzecznie wrodzone właściwości mechanicznej palcowej, dla której problemy techniczne nie istnieją lub przynajmniej maleją do nikłych granic. Nie istniały one też tu w III. części, natomiast tylko zmalały w I., w której dochodziły się tu i ówdzie małe niedociągnięcia. W każdym razie opanowanie techniczne imponowało pewnością intonacji i szybkością parafów.

Prawdowa rewelacja a zarówno odpoczynkiem po tych dwóch kolosach była „Sueta” Strawińskiego.

# DZIENNICZEK DLA DZIECI I MŁODZIEŻY

DWUTYGDNIOWY DODATEK DO NOWEGO DZIENNIKA

Rok IV.

Pod redakcją Runy Reitmanowej

Nr. 5

## Micha Józef Berdyczewski

(Dokończenie.)

Stronił Berdyczewski od ludzi, ale choć żył zdala od świata żydowskiego, to jednak wsłuchany był bacznie we wszystko, co się w nim działo i odczuwał boleśnie każdą krzywdę narodowi żydowskiemu wyrządzoną. Tylko praca przynosiła mu ukojenie. Napisał setki artykułów i wielką ilość broszur, które zasłużony wydawca hebrajski Szybel podjął się wydać w zbiorowym, 20-tomowym wydaniu. Układanie pism i korekta nadweryły wcale zdrowie Berdyczewskiego, a miłobowe wieści o pogromach na Ukrainie, w których zamordowano okrutnie ojca jego i braci, złamały go zupełnie.

W czerwcu 1921 roku — opowiada dr. Horodecki — przechadzaliśmy się razem pod Berlinem, a Berdyczewski opowiadał mi o swej młodości w domu ojca — rabina, potem o dalszych kolejach swego życia. Kiedy doszedł do ostatnich wypadków, począł płakać, jak małe dziecko. Zrozumiałem wówczas jaki ogrom smutku i bólesci ten poważny i spokojny człowiek nosi w sobie.

W listopadzie tego roku umarł Berdyczewski.

Całe życie, cała twórczość Berdyczewskiego, to jedno pasmo walki przeciw golusowemu żydostwu, zaklepiemu twardą skorupą przepisów, zaśnie-działemu w ciemnych murach fizycznego i duchowego ghetta, które zacieśniło horyzonty, zasłoniło słońce i niebo. Żydzi, ślęczący stale nad księgami, stali się z narodu książki niewolnikami książki. Księgi pochłonięły nasze sily żywotne, przeladowały głowy obcemi myślami i gotowemi formułkami, przymusiły jednostkę żyć wedle jednego ustalonego szablonu.

Żydostwo zastygło, skamieniało i przestało się rozwijać.

Przestało się przystosowywać do zmieniających się nieustannie potrzeb życia. Książka poderwała naród w górne sfery, odrywając mu stopy od rzeczywistości, tak koniecznej dla ludzi normalnych, jak ziemia dla roślin.

Ten stan anormalny mówi dalej Berdyczewski. Nie może dalej trwać. Naród nasz musi się stać takim, jak inne narody. Nie należy oddzielać pierwiastka żydowskiego od pierwiastka ogólnoludzkiego, gdyż Żydzi są poprostu ludźmi.

Jedynym środkiem do odrodzenia się narodu,

jest odrodzenie jednostki, gdyż naród składa się przecież z jednostek. Jakkąkolwiek jednostek, które stan obecny odczuwają, jako nieszczęście, powinno wyjechać do Erec, gdzie znajdują ostoję dla rozdartej duszy, gdy osiedzą na roli ramię przy ramieniu, oko w oko z wspaniałą, radosną przyrodą palestyńską. Pracować będą zwyczajnie, czasem bardzo ciężko, aż się zrosną z ziemią zapuszczą w nią korzenie i z niej będą soki żywotne.

Pod warunkiem normalnych warunków życia odrodzą się i uleczy się ich ciało schlerale

i dusza schorzała i będą żyć życiem prostym, produktywnym na ojczystej ziemi. A przez odrodzenie jednostek nastąpi odrodzenie narodu. Berdyczewski walczył jednak tylko z golusową umysłowością żydowską obcą rzeczywistości, a nie przeciw pielęgnowaniu przekazanych dóbr duchowych narodu żydowskiego, sam bowiem zebrał żydowskie podania i legendy i należy do najwybitniejszych pisarzy hebrajskich.

Myśli Berdyczewskiego rozwinięli inni myśliciele i pisarze jak J. Ch. Brenner i A. D. Gordon i myśl ta stała się podstawą ruchu chalucowego, pionierskiego, którego głównym zadaniem jest tworzenie, święte posłannictwo ofiarnej mozolnej pracy dla odrodzenia Narodu i Ojczyzny.

Cwi Tomer.

SZALOM ALEJCHEM.

## Wieczera purimowa (Z lat dziecięcych)

1.  
Już na dwa tygodnie przed Purim rozpoczęły się w naszym domu przygotowania do wieczery świętej, która się miała odbyć w wujka Hirca, znanego na całe miasto bogacza.

Mój brat, Mojsze — Abraham, głodzi swe loka, gdy mu kto wspomni o tej uczcie. Siostry Mirjam — Rajzel i Chany — Ruchel, z których pierwsza jest już zaręczona, uszyły sobie same nowe suknie na czesie tej wieczery, kupiły nowe grzebienie kokardy do włosów. Nadto prosiły jeszcze mamę, by im dać bućki do naprawy, ale mama kazała im czekać do Pessach, choć ją serce bolało na samą myśl, że narzeczony zobaczy paluszek u nóg Mirjam — Rajzel. I tak jej dekucza dosyć. Ten miutki młodzian nie-ność, że jest nieukiem a z zawodu subiektem w sklepie, jeszcze zadziera nos do góry. Chciałby żeby jego narzeczona ubierała się po królewsku. Ale cóż zrobić, gdy kieszeń pusta?

2.  
— Czyś już gotów do wieczery? — pyta mama tatę w dzień purimowy, po odczytaniu „Megil”.  
— Co za przygotowania? — mówi tato i wdziewa stary, sobotni chałat.  
— Jużem gotów. A gdzie są dzieci?  
— Zaczekaj chwileczkę, — powiada mama, wie-

dząc doskonale, że córeczki jeszcze wcale nie są gotowe. Czeszą się, namaszczają włosy olejkiem migdałowym, smarują trzewiki gęsim smalcem, by się połyskiwały. Ale to pomoże jak umarłemu kadzidło: bućki i tak rozzdawiają buzie i krzyczą, że głodne, a smalec ich napewno nie nasyci.

Nadszedł narzeczony elegancko wystrojony. Włos miał strzyżony krótko na łoża, na labedziach szyli błyszczą nieskalaną białą sztywiny kołnierzyk, na którym się zielenił „prawdziwy paryski krawat”, sporządzony w Pipidówe. Ze śnieżnych mankietów wycierały dwie czerwone łapy z czarnymi pazurami. Co chwila wyciągał z kieszonki białutką, krochmaloną chusteczkę, którą tak rajsko pachniała, że mi się aż zebrało na kichanie. W czasie kichania zapięło się moje ciasne ubranie tak dalece, że dwa guziki odskoczyły równocześnie ze surduta.

— Widzieliście coś takiego, — lamentuje mama, — wszystko na nim pęka. Żebyś tylko sam nie pękł!

Koniec końcem ruszyliśmy w drogę do wujaszka. Na czele pochodu szedł tato, podnosząc zabłocone polny chałata, by się nie zawalał. Za nim szła mama, stąpając w starych butach rata (40 numer!) — a to podobno z powodu bólu. Dalej maszerowały drobny, kaczym kroczkiem moje kochane siostrzyczki, zasłaniając się jedwabnymi parasolkami (szła piernik do wiatraka, a parasolka do błota?). Za nimi kroczy ostrożnie mój najstarszy brat, prowadząc

DR. MOSBACHER.

## Elżunia na górze katarskiej

(Tłumaczył Dr Edward Szali).

W sypialni swej mamusi, stoi przed lustrem mała Elżunia. Badawczym wzrokiem, zdradzającym miłą wielką znawczyni, przygląda się sobie, by przekonać się, czy biała sukienka dobrze leży, czy przypadek: gdzieś nie wygląda spodnička, czy nowe lakierki ładnie się błyszczą i czy pęliczki dokładnie do nóżek przylegają. Dookoła jej delikatnej twarzy układają się w śliczne loczki jedwabiste włosy, a na ręce iskrzy się branzoletka w blasku jesiennego słońca.

Jak wszystkie dziewczynki, gdy są ładnie ubrane i wyłderala się na inżynierki, tak też nasza Elżunia była mocno podniecona, tem bardziej, że i czas naglił już do północy. Jeżeli nie miała przyjść ostatnia z pośród gości, zaproszonych przez przytulódkę.

— Do widzenia mamusiu! — zawołała do matki, siedzącej w łóżku i chciała już odejść.

— Zaczekaj jeszcze moje dziecko, — powiedziała matka, — chodź do mnie, to chcę zobaczyć, jak wyglądasz. No — wszystko w porządku. Ale musisz koniecznie zebrać ze sobą piaseczki. Po zachodzie słońca robi się chłodno, w ciemności więc sukienka

łatwo się przeziębici.

— Ależ mamusiu — dlaczegoż ja właśnie muszę zawsze i zawsze dźwigać ten nieznośny płaszcz? Inne dzieci wcale go nie potrzebują, tylko mnie jednej każesz zawsze o nim pamiętać.

Uspokój się moje dziecko — powiedziała matka, wyjmując płaszcz ze szafy. — zawsze robisz te same historie. Nie mów dużo, tylko zabierz natychmiast płaszcz, a jeżeli mnie trochę kochasz i nie chcesz mi sprawić zmartwienia, ubierz go, gdy będziesz wieczorem wracać do domu. Baw się dobrze i wracaj na czas.

Elżunia nadąsana mruknęła coś pod nosem, ale co to pomogło? Zasznuła płaszcz na ramie i wyszła.

Zabawa była prześlizgnięta. Wszystkie dzieci dostały czekoladek, babki, ciastka i tort z pianką. Później bawiły się i brały udział w loteryjce fantowej, przyczem każde z nich wygrało jakiś ładny przedmiot. W końcu rozpoczęto na drzwiach duże płótno zgaszone światło; okien przyjacielki grał na fortepianie, a na płótnie użyczywały się coraz to inne barwne obrazki, takie zabawne i komiczne, że dzieci po kładaly się ze śmiechu i głośno krzyczały.

Gdy ta przyjemność się skończyła — może trochę wcześniej — podano jeszcze kanapki, wodę ze sokiem i lemoniadę, a dzieci wszystkie zjadły z takim apetytem, jakby od kilku dni nic w ustach nie miały.

Przytem swawoły, krzyczały, skakały, szalały i zgrały się tak, że każde miało rozpalone policzki. Zanim się spostrzegły, przyszły matki i starsze siostry, aby je zabrać do domu. Zabawa skończyła się, wszystkie odeszły.

Elżunia, która już była na tyle dorosła, by sama pójść do domu, nie mogła rozstać się ze swą przyjaciółką. Wyszła też ostatnia. Ledwo uszła parę kroków, zauważyła brak płaszcza. Ale czy sądzić, że wróciła, by go zabrać? Nie, — lekkomyślna dziewczynka cieszyła się nawet z tego, że go zostawiła i mimo, że była bardzo zgrzana, a powiewy znacząco się ochłodziło, puściła się w daleką drogę do domu. O radach, jakie jej w domu dała dobra matczka, dawno zapomniała.

Elżunia była już w połowie drogi, gdy zerwał się silny wiatr, który przeszedł w gwałtowną burzę. Z drzew spadały liście, a z ziemi unosiły się tumany kurzu. — tu znów z brzękiem wyleciała z okna szymba, a gdzieśindziej z hukiem spadała dachówka i rozbiła się w drobne kawałki. Ja samą też pedził jeżdzący i świszczący wichur to w tę, to w drugą stronę, tak, że na nogach utrzymać się nie mogła. — W oczach zaczęło jej się śnić, czuła, że coś ją w górę ciągnie i w końcu straciła przytomność.

Gdy przyszła do siebie spostrzegła ze zdumieniem, że znajduje się na szczycie wysokiej góry.

na rękę, bym przypadkiem nie zabił. Szuka on wciąż dla nas szczęśliwego przejścia, a wchodzi właśnie do najgłębszej bajorki, wstrząsając się przytem, jak sparzony ukropem: „U! — a!”.

Z hoku idzie nasz narzeczony w swych kałoszach jedynych w naszej całej rodzinie. Wyciąga swoją szyję jak bocian, aby łowić żabki, wykrzykując na cały głos, by wszyscy słyszeli: „Żeby mi się tylko kałosze nie napełniły biotem!” I tak dochodzimy szczęśliwie, bez żadnego nieszczęśliwego wypadku do domu wola Hircza.

3.

Wszystko już tam było przygotowane do uczy. Niezliczona ilość świec oświetlała nakąty już stół, wokół którego zasiadła cała nasza zacna rodzina: wszystkie ciocie, babule, wujaszki, kuzyni, kuzynki, jeden większy kapcan od drugiego. Ciocia Hircowa, obwieszona perłami szczyrzy co chwila swe wstawione zęby krzesa się pilnie ustawia talerze i skrobąc się w perukę, bezyłośno gości, nie obawiając się zupełnie „złego oka” — W końcu, gdy już książki poczęły koncertowo wygrywać przeróżne marsze i inne kolomyjki rozwarły się z hukem podwoje i ukazał się sam wujaszek Hirc w całej swej okazałości. Wszyscy go witają niewiasty się uśmiechając, a my stoimy jak halwany nie wiedząc, co począć. Wujaszek mierzy nas wszystkich od stóp do głów (bez metra!), swymi szarami oczyma, gwałtownie błyszczącymi z za srebrnych okularów. Dobywa z gardła swój patentowany, dziwaczny kaszel i daje znak ręką: „Czemu nie siadacie. — Przecież krzesła stoja!”

Wszyscy siedzą cichuteczko, nikt nie odważa się otworzyć ust, obawiając się zapewne orzecługu.

— Czemu milczycie? Powiedźcie no coś! — mówi wujaszek Hirc, kaszle na swój sposób nadymając policzki, przy akompaniamencie kwania głową wzmaszanie ramionami. Wszyscy milczą. Mężczyźni uśmiechają się głupkowato, choć serą na stole nie było, kobiety mrugają oczyma, a my siedzimy jak na szpilkach. Moje siostry patrzy na siebie tak, jakby się widziały pierwszy raz w życiu, brat spojrzą na siostry w pową, jak ciele na zielono malowane wrota. Tylko narzeczony mojej siostry czuje się, jak u siebie w domu. Wyciąga z kieszeni wrona, krocmałona chusteczkę, ociera sobie swobodnie nos i mówi przytem:

— Któż się spodziewał, że w Purim będzie taka słońca? Myślałem, że się moje kałosze napełnią błotem po łuzgi.

— Co to za miłokos? — pyta wujaszek Hirc podkaszując dziwacznie.

— To mój narzeczony to znaczy narzeczony mojej Mirjam — Raizel — mówi tato cichutko, jakby się przyznawał przynajmniej do morderstwa.

Wszyscy siedzimy jak trusie, a Mirjam — Raizel, jak jej twarz płonie jak latarnia — Wujaszek Hirc mówi nos mierzy oczyma i podkaszując powiada:

— No, czemu sobie nie macie rak zmyć? Przecież wodą stoi tu przygotowana.

4.

Po zmyciu rak i odmówieniu modłtwy, zasiadamy do stołu i czekamy, aż witek po błogosławieństwie rozkroi ogromny kołacz, podobny kształtem i wielkością do bawołu. Słodka nam idzie na język, ale wujaszek ma czas nie pać mu się koniec kołaczem, po długich przygotowaniach, zobaczyliśmy wreszcie rozkawałkowanego bawoła, a zaledwieśmy pokosztowali pierwszą okrążynekę, wujaszek popatrzał

Dookoła niej siedziali skłoneci i zziębnięte dzieci, wszystkie w cienkich sukienkach, w które niemniej dał wiatr. Każde z nich zakrywało sobie twarzyczkę chusteczką, którą ciągle nos wycierało. Hapci — słyhać tu, hapci — słyhać tam. Ledwo jedno kichać przestanie, a drugie zaczyna. Z ich spuchniętych oczu leją się łzy, a w zacierwienionych noskach coś drapie i pali, jak że chusteczki są ciągle w robocie. I nasza Elżunia przejął taki silny dreszcz, że od zimna zgrzytała zębami, a od każdego podmuchu wiatru zatrzęsała się na całym ciecie. Od ciągłego wycierania poczerwienia jej nos, oczy paliły, a główka tak bolała, akby peknąć chciała.

— Odejdź ja tu jestem? hapci. — wola przeleknięta Elżunia, kichając przytem kaszając. — Na górze kataralnej, moje dziecko — odzywa się tuż za nią jakby ochryply głos. — Gdy Elżunia się odwróciła, zobaczyła wysoka, chuda kobieta z włosami poczerwienionymi od wiatru. Nos miała czerwony i spuchnięty jak ziemniak. Z jej małych oczu sękały łzy, a z czoła spływał ustawnie pot na policzki. — Jesteś na górze kataralnej. — leczy stara ochryplym głosem, — u czarownicy kichania hapci. — A dziecko, które tu widzisz przymosły mi moje wiernie pomocnik. — Hapci — Hapci — One wszystkie nie uważały na prośby i wolania matek i wy-

szły na ulicę, mimo chłodnego powietrza bez płaszczków, tylko w cienkich sukienkach jak je tu widzisz — hapci! Za karę muszą teraz siedzieć tu na górze kataralnej marznąć — hapci — I ty zostaniesz na tej górze i będziesz mogła o tem myśleć. — hapci. — jak to źle jest w chłodny wieczór chodzić po ulicy bez płaszcza — hapci. — A czy słyszysz co dzieci mówią? Ach, gdybyśmy miały ciepłe płaszcze, — hapci. — Gdybyśmy tak strasznie nie musiały marznąć — hapci. — O — ten nasz sny katar i ten straszny ból głowy — jak to wszystko nas męczy i dręczy — hapci. — Tak teraz możemy wódkę c płaszcze, kiedy już za późno — hapci. — Nie mam dla was — musicie wszystkie tu pozostać. — kracze czarownica — Pokutujcie za wasze nieposłuszeństwo. — Hapci.

— Czemu nikt z was nie śpiewa? Przecież dziś Purim!

Jeden patrzy na drugiego i mówi: „Nie śpiewaj! — śpiewaj sam!” Jeden mówi tak drugi uważa aż się w końcu zerwał Awramom syn wujcia Ioka, młody chłopak gładkonosy, którego broda zastrąkowała i nie chce rosnąć, a który w rękę wciąż oczyma ma pisać głos i wrażenie, że umie śpiewać.

Nie wiem, co on chciał śpiewać przed wujaszkiem Hircem. Jedno mi tylko jest wiadomem, że wstał podparł ręką swój gładki nos i wydał jakiś dziwny głos, coś w rodzaju gęgama gęsi, gdy ja ktoś śledza, a przytem zrobił taką pocieszoną manę, wesoło — smutną, że nawet anioł nie powstrzymałby się od śmiechu. Zwłaszcza zaś że my malcy siedząc śmy naprzeciw siebie jeden patrzył na oczy drugiego — ktoż zdoła zapanować nad sobą i nie zaśmiać się? Ja dałem hasło i pierwszy dostałem w gębę od mojej rodzonej mamusi. Teraz roześmiało się całe nasze młodociane towarzystwo. Znowu dostałem w gębę i znowu w śmiech i tak w kółko Maciejowi, aż mnie grzecznie wyprowadzono do kuchni stamtąd wylaczaliem jak z procy za ulicę z ulicyktoś mnie zaciągnął do domu. Tak był koniec tej purimowej wieczery... (Przełożył: Cwi Tomer).

### KĄCIK ROZRYWKOWY

#### Zagadka rachunkowa

(Ul. GROSS I TENNENBAUM).

1	2	3
4	5	6
7	8	9

Powyższe cyfry należy tak ustawić, aby dodana w kierunku poziomym i pionowym dały w sumie 15.

#### Logogryf

(Ul. BENEK TAIFET, Kraków).

1.	X				
2.	X				
3.	X				
4.	X				
5.	X				
6.	X				
7.	X				
8.	X				
9.	X				
10.	X				
11.	X				
12.	X				

#### ZNACZENIE WYRAZÓW:

- 1) Zły duch. 2) Rodak. 3) Nieosiągalne marzenie.
- 4) Metal 5) Zwierzyniec niebieski. 6) Bogini jutrenki.
- 7) Kwiat. 8) Utwór poetycki. 9) Wielka rzadkość.
- 10) Rodzaj gry hazardowej. 11) Człowiek niedoroz-

winięty (mysłowo. 12) Pieniądz.

Litery w kratkach oznaczone X dadzą nazwę święta żydowskiego.

#### KTO NADESLAŁ ZAGADKI.

Ruta R., Einzigerówna Sydonia, Mania Eisenówna, Gross, Tennenbaum, M. Feig, Benek Taffet.

#### ROZWIĄZANIE Z NRU 4. BRZMI:

Lamiglówka: Recepta, Kredens, Karejka, Migrena, Kabaret Logogryf: Szalom Asz.

Zagadka sylabowa: Jedni do lasa, drudzy do Sasa.

#### KO DOBRZE ROZWIĄZAŁ ZAGADKĘ Z NRU 4.

Rachela Stotter, Ruta Rauchweg, Henryk Bobchenek, Józef Stiefel, Erna Silbersteinówna, Sara z Hanoaru, Bronia Erbsmann, Mania Eisen, Dora Lipschütz, Edward Silberring, Dola Klein, Helena Eblówna, Zygmunt Ehrenhalt, Gross, Tennenbaum, K. Spatzówna, Nusia Wetstein, H. Steinmanówna, Stefcia Weinberger, A. Spierer, A. Ungerówna, Malinka F., N. Goldsteinówna, B. Taffel, O Weintraub, Sara Ungerówna.

#### LOSOWANIE NAGRÓD ZA TRAFNE ROZWIĄZANIE ZAGADEK DAŁO NAST. WYNIK.

Edward Silberring, Kraków, Sebastjana 7.  
Adela Ungerówna Rzeszów.  
Sydonia Einzigerówna, Jasło ul. Kościuszki 462.

#### ODPOWIEDZI REDAKCJI.

Gross-Tennenbaum: Jedną z zagadek umieścimy. A. Spierer: Mało znane.

Ignacy Locker: Spróbuj ułożyć inną zagadkę. Pozdrawiamy Cię.

Reška G.: Stała Czytelniczka z Rzeszowa, A. Ungerówna, pozdrawia Cię i radzi Ci wraz z nami wystrzegać się takich czynów. Zrozumiałas?

Marta H.: Czy zabawa purimowa się odbyła? Jeżeli tak, prosimy o sprawozdanie.

Sara z Hanoaru Haiwri: Silna wiara i dobre, szczerze chęci do pracy, potrafią pokonać wszelkie zwątpienie.

Haes: Myśli znane, ubrane w przesadną szalę egzaltacji, cechuje je jednak pewna radosna siła, która każe wierzyć w to, że tacy jak ty, pewno ujrzą Erec. „Nie nie zdoła zmrozić mi duszy, gdyż chroniony jestem ciepłym blaskiem, wschodzącej jutrenki naszej ojczyzny. Młodzież żydowska narodowa, której symbolem jest chaluc, śmiało stawia czoło przeszkodom i z pełną godnością człowieka wolnego, zabiera się do pracy, laurem jej to postęp wzmacniających się z dniem każdym, pozycję.

Stefcia W.: Masz rację dziewczynko, wiosna nie jest żadną panią z bajki, tylko porą roku. Poeeci, którzy posiadają dar pięknego wysławiania się, opiewają jej czar i urok. Naszą poezją, jest obecna wiosna w Erec Israel. Pisałaś bardzo starannie.

A. B.: Styl dobry. Skąd zaczerpnęłaś temat? Rimon Heller: Napisałaś starannie Twój wierszyk o święcie Purim.

Rachela Stotter: Ucz się pilnie języka hebrajskiego i historii żydowskiej. Staraj się być skromną, pracowitą i posłuszną, a twoje kartki z F.N. i puszka biało-niebieska, niechaj będą przykładem dla innych.

Jala: Jesteś jedną z najbardziej rezolutnych i

szły na ulicę, mimo chłodnego powietrza bez płaszczków, tylko w cienkich sukienkach jak je tu widzisz — hapci! Za karę muszą teraz siedzieć tu na górze kataralnej marznąć — hapci — I ty zostaniesz na tej górze i będziesz mogła o tem myśleć. — hapci. — jak to źle jest w chłodny wieczór chodzić po ulicy bez płaszcza — hapci. — A czy słyszysz co dzieci mówią? Ach, gdybyśmy miały ciepłe płaszcze, — hapci. — Gdybyśmy tak strasznie nie musiały marznąć — hapci. — O — ten nasz sny katar i ten straszny ból głowy — jak to wszystko nas męczy i dręczy — hapci. — Tak teraz możemy wódkę c płaszcze, kiedy już za późno — hapci. — Nie mam dla was — musicie wszystkie tu pozostać. — kracze czarownica — Pokutujcie za wasze nieposłuszeństwo. — Hapci.

Ach! gdybym to wszystko przedtem wiedziała, — mówi płacząc biedna Elżunia. — Nie wyszłam z pewnością bez płaszcza — hapci. — Przecież tu na górze wytrzymać nie można — hapci. — Ach gdyby teraz moje mamusia przyszła i stąd mnie zabrała, — nigdy nie wyszłamby więcej bez płaszcza. — Hapci. — I pomyślecie — ledwo wypowiedziała te słowa zerwał się silny wiatr, który ją ściągnął z powrotem na ziemię.

Gdy Elżunia odzyskała przytomność, leżała na

ziemi, a nad nią stała pochylona jej mateczka, która widząc że Elżunia nie wraca do domu, wyszła naprzeciw niej, mimo strasznej wichury. W rękę trzymała płaszcz, który z domu dla niej zabrała.

— Mateczko! mateczko! — wola uszczęśliwiona Elżunia. — czy jestem u ciebie? Jakże to szczęście, że wymalam się z rak tej przebrzydłej czarownicy! O, jak mi zimno! Jak to ładnie, żeś mi płaszcz przyniosła! I w pośpiechu włożyła go na siebie.

Wracając do domu opisała matce swą przygodę, ta zaś kiwnęła głową i w te odezwała się słowami: Miałas, moje dziecko znowu szczęście, że wyszłaś cała z tej przygody. Drugim razem nie pójdziesz ci to tak gładko. — O mateczko! — zawołała Elżunia. — przyrzekam ci, że to się nigdy już nie powtórzy, gdyż od dnia dzisiejszego będę słuchała twoich rad i lekroć tylko każesz ubrać płaszcz. Na tę kataralną górę, do tej czarownicy i chorych dzieci — nie chce nigdy wracać. Od tej też chwili brała Elżunia zawsze, nawet bez upominania, płaszcz, gdy tylko powietrze się ochłodziło i nigdy już więcej nie przeziębila się i nie nabawiła kataru, który tylko męczy i dręczy i z powodu którego niemądre dzieci muszą leżeć w łóżku, z bólem głowy i gorączką.

**CZEŚĆ DLA DĘ Z SALABROZA**  
 czernico-odżywcza dla cukrowo chorego poleca Fabryka  
**A. PIASECKI S. A. KRAKÓW**

wesolych czytelniczek Dzienniczka, nie jesteś jednak najstarszą. Dzienniczek, chlubi się Czytelniczkami, które mają głębszy światopogląd. Wierszyk za bardzo „rewolucyjny”. Od kiedy zajmujesz się Dzienniczkiem? Co z sportami?

**L. Janner:** Pomysł dobry. Starajmy się jednak Hamana zagłuszyć nie grzechotką, lecz czynem.

**ODPOWIEDZI NA KONKURSA SPORTOWY.**

**Ignacy Krieger,** ucz. III kl. sz. powsz. w Zabnie k. Tarnowa: 1) Uprawiam sport łyżwiarski i saneczkowy, pływam i jeżdżę konno. 2) Wolę sporty letnie.

**Rachela Stotter,** Nowy Targ: 1) Uprawiam sport narciarski i saneczkowy. 2) Milsze mi są sporty zimowe niż letnie, bo w lecie nie uprawiam żadnych sportów.

Przełajcie jak najwięcej odpowiedzi. Dodajemy dzisiaj jeszcze dwa pytania: Czy posiadasz własny sprzęt sportowy? (t. zn. łyżwy, saneczki, narty, kostium pływacki itd.)

Czy masz kolegów, którzy uprawiają sporty? W łączności z konkursem sportowym, rozpisujemy konkurs na wesołą, radosną pracę. Temat i forma dowolna, opowiadanie bajeczka, wiersz.

Chcemy Was widzieć radosnych i roześmianych, łękich duchowo i fizycznie. To jest podstawą wszelkiego dobra, dla Was i dla Narodu.

Zamknijcie „Dzienniczka”

**RADIO**

PIĄTEK, 6 MARCA

**Kraków (313)** 11:40 Przegl. prasy, PAT 11:58 Sygnal, hejnał. 12:10 Gramof. 13:10 Kom. meteor. 15. Kom. gosp. 15:50 Lekcja j. franc. 16:15 Gramof. 17:15 Odczyt pt „General Chłopicki” — wygił kpt. T. Górzyński 17:45 Muz. lekka (ork. T. Górzyńskiego). 18:45 Komun. narciarski 18:55 Rozmait. 19:10 Dla pań: p. A. Świdarska: „Serdeczne Polki”. 19:25 Gramof. 19:40 Dziennik prasowy. 20 Pogadanka muzyczna. 20:15 Recital fortepjanowy J. Turczyńskiego (Debussy), komun., retransmisja ze sta cyj zagran. 24 Hejnał.

**Warszawa (1411.7)** 11:40 Przegl. prasy, PAT. 11:58 Sygnal, hejnał. 12:10 Gramof. 13:10 Kom. meteor. 15 Kom. gosp. 15:50 Odczyt. 15:50 Lekcja j. franc. 16:15 Kącik artystyczny. 16:30 Gramof. 17:15 Odczyt (p. Kraków). 17:45 Muz. lekka (p. Kraków) 18:45 Rozmait. 19:10 Gilda roln. 19:25 Gramof. 19:40 Dziennik radiowy. 19:55 Gramof. 20 Pogadanka muzyczna. 20:15 Koncert (p. Kraków)

**Katowice (408.7)** 11:40 PAT. 11:58 Sygnal, hejnał. 12:10 Gramof. 13:10 Kom. meteor. 15 Kom. gosp. 15:20 Komun. 15:50 Lekcja j. franc. 16:10 Dla dzieci 16:25 Gramof. 17:15 Odczyt. 17:45 Muz. lekka (p. Kraków) 18:45 D. c. powieści 19 Rozmait. komun. 19:15 Odczyt. 19:40 Dziennik prasowy. 20 Pogadanka muzyczna. 20:15 Recital fort. (p. Kraków) 23 Skrz. pocz. franc.

**Wiedeń (516.3)** 15:25 Muz. 19:30 Opera.  
**Budapeszt (550.5)** 12:05 17:25, 18:30 Muz. 19:30 Opera.

**MALY FELJETON**

ANDRE MAUROIS

**Atoryzmy**

Zamiłowanie moje do rzeczy poważnych sprawia, że szczególną rozkosz znajduję w zabawianiu się z dziećmi.

Lubimy szczerść u tych, którzy nas kochają. Szczerść innych odczuwamy jako bezwstydnosc.

Niebezpieczeństwo cynizmu polega na tem, że ze złości czyni cnotę.

Człowiek opiero późno w życiu uczy się przyznawać, że niejednego nie wie i niejednego nie czytał. Ale co za ulga, skoro się już jest daleko...

Trudnością w dyskusji jest nie obrona opinji, ale posiadanie jakiejś opinji.

By móc być naturalnym, trzeba tylko widzieć ludzi, których się kocha. Możemy otwarcie o naszych błędach mówić tylko do tych, którzy uznają nasze zalety.

**DZIAŁ GOSPODARCZY**

**Na marginesie kryzysu**

Według obliczeń Sekretarjatu Ligi Narodów rozwój produkcji artykułów żywności i surowców w latach 1913—1928 wyraża się cyfrą 25 proc. Przeciętny roczny przyrost produkcji surowców w tym okresie wynosił: bawełny 0,8 proc., cukru 5,8 proc., gumy 6,5 proc., miedzi 5,6 proc., ropy naftowej 5,1 proc., surowego żelaza 4,9 proc. Analogiczny przyrost w 1929 r. wynosił: bawełny 8,2 proc., cukru 6,2 proc., gumy 20,1 proc., miedzi 8,9 proc., ropy naftowej 10,5 proc., surowego żelaza 11,8 proc. Inneży słowy tempo produkcji w r. 1929 wzrosło niepomierne i ten rok stał się zapoczątkowaniem okresu przesilenia wynikłego z nadprodukcji.

Rok 1930 był rokiem klęski, gdyż spożycie nie mogło nadążyć. Świadczą o tem ceny za poszczególne surowce, płacone w końcu 1930 roku, obok których podajemy w nawiasach ceny z początku tego roku. Tak więc ceny kształtowały się następująco: bawełna 9,54 (17,06), guma 4 3/8 (8), żelazo surowe (New Castle) 63/6 (73/6), miedź 49,50 (83,37), ołów 15 (21,36), cynk 19,75 (19,43), pszeica: 76,50 (127). Dynamika tych cyfr przekonywuje nas wymownie o rozmiarach klęski, która dotknęła światową produkcję.

Kryzys surowcowy jako zjawisko światowe, ma te same następstwa, co kryzys rolniczy w Polsce. Rynek nabywców kurczy się. Wytwórczość gotowych artykułów rozbudowana po wojnie nagle zamiera się. Stajemy w obliczu bezrobocia.

Stwierdzając poniesioną klęskę, słusznie można zapytywać, dlaczego nie zastosowano w porę środków zapobiegawczych. Odpowiedzieć znajdziemy w jednym z wielkich błędów polityki gospodarczej świata, polegającym na tym, że każdy napływ towaru był witany przez poszczególne kraje podniesieniem barjery celnej, wskutek czego nie było spadku cen, tego najistotniejszego sygnału nadprodukcji. Zauważono to już na konferencji w Genewie w lutym ub. roku i proponowano zgodne zatrzymanie nadbudówek barjer celnych. Rzecz prosta, że tak prostolinijne postawienie sprawy równało się zgniczeniu przemysłu państw o słabym kapitale. Sprawiedliwszym był program sekretarjatu Ligi Narodów, proponowany przez Holadnię, a przewidujący dwie grupy państw, z których słabsza miała otrzymywać pewne odszkodowania. Sformułowanem tych odszkodowań był projekt państw agrarnych Europy wschodniej, żądających uprzywilejowania ich rolnego eksportu, wzamian za import przemysłowy.

Na tworzeniu tych projektów upłynął czas do listopadowej konferencji w Genewie, która właściwie stwierdziła ich fiasco. W końcu 1930 r. sta-

liśmy w obliczu pogłębiającego się kryzysu zupełnie bezsilni.

W tym czasie padło hasło niżki cen. Oczywiście, niżenie cen na wyroby gotowe mogłoby doprowadzić do powrotu do normalnych stosunków. Niestety hasło to było mało przemyślane i opierało się na przedwojennych analogjach. Od tego czasu produkcja została obciążona olbrzymią ilością nieznaną dawniej świadczeń, które w długim łańcuchu, wiodącym do gotowego towaru, urastały do zawrotnych cyfr, tem wyższych, czem dłuższy był łańcuch. Przemysł usiłował osiągnąć niżkę cen przez racjonalizację, lecz racjonalizacja techniczna, bez racjonalizacji gospodarczej, stała się przyczyną tem większego bezrobocia, a co zatem idzie zwięzienia rynku nabywców.

Dochodzimy do wniosków pesymistycznych. Jedynem źródłem optymizmu może być tylko pewność, że naogół powody gospodarczej klęski świata są doskonale znane. W tej chwili jesteśmy świadkami kurczenia się produkcji, a co zatem idzie, cena przestanie być wyrazem wyprzedzają bankruta i powróci do swej normy.

Czy oznacza to okres rozwoju?

Profesor G. Cassel odpowiada na to, że „zagadnienie polega na tem, iż świat posiada wszelkie warunki do potężnego gospodarczego postępu, lecz rozwojowi temu nie może nadążyć dostarczanie środków płatniczych”, w innym zaś miejscu pisze, że „światowa produkcja złota wynosi obecnie około 2 proc. całkowitego zapasu złota, a nie więcej jak 2/3 tej produkcji, która byłaby potrzebna, aby sprostać produkcji towarowej”.

Byłoby nadmiernem uproszczeniem przyjąć te tezy jako wyłączne, lecz niewątpliwie odsłaniają one również część zaciemnionego horyzontu wydarzeń. Przetłumaczenie ich na język popularny oznacza, że zanik ostrości kryzysu nie będzie kresem trosk gospodarczych, lecz uplastycznia się inne troski, związane z drożyzną pieniądza.

Nie potrafimy dokonać skomplikowanych obliczeń światowego obrotu pieniężnego i niezależnie go od dopływu złota, natomiast stwierdzić możemy, że duże kapitały zostały uwłoczone w nadprodukcji i że równocześnie zdeзорjentowany kapitał przestaje pracować, zajmując stanowisko wyczekujące. Świadczy o tem nagromadzenie kapitałów w Szwajcarii, Francji, Szwecji, Holandji etc. Powrót tych kapitałów do czynnego życia gospodarczego państw Europy może nastąpić w miarę ułładania się skomplikowanych zagadnień politycznych i będzie to stanowić drugi etap poprawy obecnego położenia.

T. Gareysński.

**Czy nastąpi ogólne obniżenie cen światowych?**

Hamburski „Wirtschafts-Dienst” wywodzi co następuje:

Za właściwe przyczyny obecnego kryzysu światowego uważać należy spadek ceny zboża i surowca. Stanięcie cen jakiegoś towaru może być wywołane przez nadprodukcję, albo też przez obniżenie kosztów produkcji. Otóż do szczególnego stanięcia zboża i innych surowców przyczyniła się w głównej mierze produkcja fabryczna z pomocą maszyn. Zważywszy zaś, że lwia część ludności na globie ziemskim żyje z rolnictwa i produkcji surowca, stwierdził się, iż spadek cen zboża i surowców jest główną przyczyną słabego zbytu produktów przemysłowych.

Otóż należy stanowczo liczyć się ze stałem utrzymywaniem się niskich cen zboża oraz surowców w dalszej przyszłości. Rozwiązanie kryzysu może zatem udać się tylko wtedy, gdy cały świat dopasuje się do tych niskich cen. Lwia część bowiem ludzkości nie może więcej konsumować nad to, co wydobywa z rynku. Wszelkie inne środki bowiem, jakich by się chwycono ażeby ceny zboża utrzymać na wysokości odpowiadającej cenie dzisiejszej innych towarów, j. np. subwencje, moio pole i zakazy importu, wysokie cła ochronne itp. mogłyby mieć tylko ten sam skutek, co szturm na maszynę w chwili wprowadzenia pierwszych maszyn włókienniczych.

Jedynem wyjściem przeto z obecnego kryzysu może być tylko dopasowanie cen towarowych do poziomu, niezbyt oddalonego od dzisiejszego poziomu cen zboża. Oczywiście, że takie obniżenie cen towarowych pociągnie za sobą olbrzymie niż-

czenie wartości, ponieważ wielka część przygotowanych do sprzedaży gotowych fabrykatów i półfabrykatów nie przyniesie już wykalkulowanego zysku. Na tym „upuścić krwi” ucierpiąłby głównie handel pośredniczący. Zważywszy jednak, że znaczna część inwestowanego w przemyśle kapitału dziś wogóle nie przynosi odsetek i że ten zmniejszony z powodu strat kapitał oczekiwać może pewnego oprocentowania, dojdzie się do przekonania, że tą drogą jednak należałoby kroczyć.

Ta radykalna zmiana może atoli być dokonana tylko wspólnie tj. przez wszystkie państwa razem. Konieczny jest przeto układ międzynarodowy.

—o—

**Wzmężona produkcja... podatkowa**

„Polonja” pisze: „Parlament nasz pracuje zaledwie dwa miesiące, a jednak już w tym stosunkowo krótkim czasie dzięki przedłożeniom rządowym i poparciu BB, wbrew opozycji, zdołał uchwalić, poza rozdętym budżetem, następujące nowe świadczenia:

- 1) podwyższenie ceny zapalek,
- 2) uchwalenie funduszu drogowego,
- 3) uchwalenie 10-proc. dodatków do podatków, jako rzeczy stalej przy równoczesnem obciążeniu tem osób, płacących podatek dochodowy od uposażeń,
- 4) rozszerzenie monopolu spirytusowego na ocał,
- 5) podwyższenie ceny cukru pozakontyngentowego,
- 6) podniesienie stawek w podatku wyrównaw-

czym przy równoczesnem rozciągnięciu go na dalsze połacie małopolską i zachodnią.

Jak na dwa miesiące pracy parlamentarnej — chyba dosyć.

### Mniejszy wzrost bezrobocia

Według danych państwowych urzędów pośrednictwa pracy, liczba bezrobotnych w Polsce, zarejestrowanych w dniu 28 lutego br. wyniosła 285.648 osób, co stanowi wzrost w stosunku do poprzedniego tygodnia o 3.314 bezrobotnych.

Wzrost bezrobocia w poprzednim tygodniu wyniósł jeszcze 5.192 osoby, zatem ostatni tydzień lutego świadczyłby o osłabieniu tempa wzrostu bezrobocia.

W roku ubiegłym takie samo osłabienie nastąpiło dopiero w końcu marca.

### Zniżka cen żelaza

Jak się dowiaduje „Gazeta Handlowa” ze sfer międzynarodowych, w najbliższym czasie spodziewać się należy niżki cen żelaza w hurcie i detalu.

### Angielska pożyczka dla Banku Rolnego

Państwowy Bank Rolny zawarł umowę z konsorcjum banków zagranicznych, na czele którego stoi angielski bank „Hambros”. Na podstawie tej umowy Bank Rolny otrzymuje pożyczkę w wysokości 1.200.000 funtów szterl., co po przeliczeniu na walutę polską wynosi 53 miliony złotych.

Z kredytu tego Bank Rolny udzielać będzie pożyczek obrotowych z terminem 9-cio miesięcznym dla rolnictwa, w szczególności zaś na zakup nawozów sztucznych w roku bieżącym.

### Program inwestycji kolejowych

Na ostatnim posiedzeniu Komitetów Państw. Drog Kolejowej omawiano program większych inwestycji kolejowych, objętych preliminarzem budżetowym na rok 1931/32. Preliminarz przewiduje kwotę 175.138.000 zł. Komitety nowobudujących się kolei i eksploatacyjne po dłuższej debacie wyraziły nadzieję, że mimo zmniejszonych dochodów kolejki, uda się ten program w całości przeprowadzić. W programie przewidziane są między innymi budowy nowych linii kolejowych kosztem około 46 milionów zł. Na rozbudowę warszawskiego węzła kolejowego przeznaczono 10 mil. zł.

Komitety uchwaliły następnie wnioski inż. Rydzkiego, dotyczące opracowania projektu budowy wiaduktu kolejowego we Lwowie oraz przebudowy Świerca kolejowego Lwów—Podzamcze. Wyrażono opinie co do uregulowania wzajemnego stosunku między kolejami i pod nimi położonymi kopalniami.

Następnie rozpatrywano kwestję ustosunkowania się wzajemnego ruchu kolejowego i samochodowego.

—o—

**3-DNIOWY TYDZIEŃ PRACY W NIEMCZECH**  
Według doniesienia z Halle, w całym przemyśle chemicznym krajów środkowo-niemieckich (Saksonja, Anhalt, Turyngja) wprowadzono z dniem 1 marca br. tylko 5-dniowy tydzień pracy. Odnośna uchwała obowiązuje do dnia 30 września br. i może być w terminie 4 tygodniowym wypowiedziana.

# Vasa Prihoda o swych wrażeniach palestyńskich

Znakomity skrzypek Vasa Prihoda, który powrócił właśnie do Wiednia z tournée koncertowego po Palestynie i Egipcie, podzielił się swojemi wrażeniami ze współpracownikiem „Neue Freie Presse”. Sławny artysta opowiada o Palestynie:

„Tak jest, to istotnie wspaniały kraj. W chwili, kiedy człowiek poczuje grunt palestyński pod swemi stopami, ma wrażenie jakiejś dziwnej lekkości i swobody. Rychło ulatnia się owa melancholja orientalna, to deprymujące uczucie które nawiedza wszędzie od najmniejszej miejscowości egipskiej do największego miasta arabskiego. Tu, w Palestynie, poznaje się z podziwem typ ludzki, który rzeczywiście walczy o ideały. Dużo ludzi żyje na tej ziemi, którzy u siebie w domu mieli zapewnione spokojne życie, a teraz gwoźli swemu narodowi, swemu światopoglądowi, od rana do późnego wieczora stoja w polu i uprawiają rolę! Poznałem tam budapeszteńską konserwatorzystkę, jedyną córkę bogatych rodziców, którzy puścili dziewczynę z domu, w przekonaniu, że będzie wkrótce uleczona ze swego idealizmu, skoro tylko będzie musiała

żyć z pracy swych rąk. Teraz pracuje dziewczyna od rana do wieczora, czuje się bardzo dobrze i ani myśli o powrocie.

Pracująca ludność Palestyny — wywodził dalej Vasa Prihoda — czy to idzie o mieszkańców Jeruzolimy i Hajfy, czy też o zupełnie europejski Tel Awiw, posiada wybitne zrozumienie dla sztuki. Nie wierzy się wprost, z jakim entuzjazmem ludzie ci, których słusznie możnaby skwalifikować jako ciężko-pracujących, słuchają wieczorami najtrudniejszych nawet koncertów. Szczególnie młodzież należy do entuzjastycznych wprost miłośników sztuki. Koncertowanie w Palestynie stanowi dla każdego artysty największą satysfakcję. Zresztą dorastają w Palestynie wybitne talenty. Sam miałem sposobność słyszeć kilku znaczących wirtuozów.

Komunikacja w Palestynie odbywa się przez ważne zapomocą samochodów. Koleje odczuły tak bardzo konkurencję motoru, że potaniały do tego stopnia, iż stały się w końcu najtańszym środkiem komunikacyjnym na Wschodzie”.

—o—

### Stanowisko org. Mizrachi

London. (ZAT.) Egzekutywa sjonistyczna ogłosiła urzędowy komunikat, który stwierdza że po rezygnacji rabina Berlina i p. Lazarusa Bartha z egzekutywy sjonistycznej, egzekutywa zwróciła się do przywódcy „Mizrachi” p. H. Farbsteina z zapytaniem, czy Mizrachi zgodnie z wezwaniem ostatniej sesji A. C. skłonna jest zrewidować uchwałę o wycofaniu swych przedstawicieli z egzekutywy sjonistycznej. Po dłuższej wymianie zdań, Mizrachi zakomunikowała egzekutywie sjonistycznej, iż uprzednia decyzja pozostaje w mocy.

### Kolonizacja rodzin mieszczańskich w Palestynie

Jerozolima (ZAT.) W Tel Awiwie zorganizowała się grupa 200 rodzin mieszczańskich, które zamierzają osiedlić się na gruntach Keren Kajemeth. Grupa ta otrzyma 20 tysięcy dunamów ziemi. Prace kolonizacyjne rozpocząć będą jeszcze w bieżącym roku.

### Sezon pomarańczowy w Palestynie

Do końca lutego eksportowano z Palestyny dwa miliony skrzyń pomarańczy, cytryn i ba-

nanów. Plantatorzy liczą atoli, że w roku bieżącym eksport będzie mniejszy o blisko 350.000 skrzyń. Na rynkach angielskich i kontynentalnych wzrósł ostaniej popyt na palestyńskie pomarańcze. Ceny pomarańczę wynoszą przeciętnie 13 do 18 szylingów. Banany palestyńskie zyskały ostatnio na rynkach angielskich duże uznanie. Rząd palestyński zamierza przeznaczyć sumę 10.000 funtów szt. celem prowadzenia skutecznej propagandy pomarańczę palestyńskich w Anglii.

### Rewizja procesu Halsmanna?

Wiedeń (ZAT.) Z Insbrucka donoszą, że tamtejszy sąd okręgowy zażądał wszystkich aktów sprawy Halsmanna, które znajdują się w sądzie apelacyjnym we Wiedniu, szczególnie zaś zeznań włościgi tyrolskiego Johana Schneidera. Jak wiadomo, Johann Schneider przez dłuższy czas pozostawał pod podejrzeniem, iż zamordował ojca Filipa Halsmanna. Schneider nawet pierwotnie przyznał się do popełnienia tego czynu, lecz później cofnął swe zeznania i wykazał swe alibi. Jak przypuszczają, żądanie aktów w sprawie Schneidera pozostaje w związku z ewentualną rewizją procesu Halsmanna.

### BCHA ZE SWIATA.

#### Z mapy świata zniknęła ostatnia biała plama

Karta Arabji zawiera w swem centrum dużą białą plamę, oznaczającą terytorja dotychczas niezbadane. Terytorja ta są tak wielkie jak Francja, Belgja i Holandia razem wzięte. Po raz pierwszy zbadal je młody Anglik nazwiskiem Bertrand Thomas, który podczas wojny służył w Mezopotamji, a od r. 1925 jest finansowym doradcą sultana Muskata i Omanu. W tym swoim charakterze musiał odbywać dalekie podróże i w ten sposób stał się badaczem Piewszą ekspedycję przedsięwziął z miejscowości Sahar do półwyspu Muzandan, zawierającego szereg zatok, w których pomieściły się mogła cała flota angielska. Mieszkańcy mówią dialektem perskim, z czego wnosićby należało, że są potomkami Persów, którzy przed 1500 laty kolonizowali te okolice. Zamieszkują pieczary, a ich sposób życia jest bardzo prymitywny. Drugą ekspedycję podjął z miejscowości Ras al-Hadd najbardziej na południe wysuniętego punktu Arabji, do Dufaru (biblijny Sefar), zwiedzając w ten sposób terytorjum przez nikogo dotychczas niezbadane. Na wiosnę roku 1930 przedsięwziął Thomas trzecią ekspedycję, wyruszając z Dufaru do wnętrza pustyni. Thomas szedł starym szlakiem karawan, który prowadzi do miasta Ubar, pogrzanego obecnie w piaskach pustynnych. Odkrył po drodze olbrzymie jezioro słone, o którym dotychczas nikt nie miał pojęcia.

Na podstawie badań tych można ustalić, że wnętrze Arabji leży pod poziomem morza i że kładę było tu morze. Dla nauki posiadają ekspedycje Thomasa niezwykle znaczenie.

#### Obrażony fabrykant obuwia skarży powłesciopisarza

Przed jednym z sądów berlińskich toczył się onegdaj ciekawy proces przeciwko drowi Arturowi Landsbergerowi, znanemu powłesciopisarzowi niemieckiemu. Powodem i równocześnie oskarżycielem jest znany fabrykant obuwia w Berlinie Breitspreecher, który sądowi przedłożył parę nowych butów marki „Full Blague”. W powieści Landsbergera „Die Reichen” jedna z osób wyraziła się niekorzystnie o tych butach, dlatego Breit sprecher żąda materialnego i moralnego odszkodowania. Sprawa przypomina słynny swego czasu proces paryskiej fabryki perfum Chanella przeciwko Molnarowi, który w swej jednoaktowej farsie „Raz, dwa, trzy” wyraził się ujemnie o perfumach Chanella.

Sąd musiał rozstrzygnąć kwestję, czy powieść „Die Reichen” jest dziełem sztuki. Jeśli bowiem powieść jest dziełem sztuki, to autor nie jest odpowiedzialny za słowa swych bohaterów, jeśli zaś nie jest dziełem sztuki, to odpowiada za nie. Adwokat oskarżyciela prywatnego przedłożył sądowi opinie pewnego pisma berlińskiego, wedle której powieść „Die Reichen” nie jest dziełem sztuki. Natomiast adwokat oskarżonego przedłożył opinie jednego z dzienników wiedeńskich, wedle

którego powieść jest dziełem sztuki. Sąd przychylił się do opinii dziennika wiedeńskiego i oddalił powoda ze skargą, zasądając go nadto na zwrot kosztów.

#### Bankructwo węgierskiego Remarque'a

Rodion Markowicz, autor „Syberyjskiego garnizonu”, którą to powieść słusznie porównywano z powieścią Remarque'a „Na Zachodzie nic nowego” — otworzył w mieście Szatmar, gdzie przedtem był adwokatem, kasyo gry. Nie miał jednak szczęścia do interesów i stracił cały swój majątek, tak, że nocą opuścił Szatmar i uciekł do Temeszwaru, gdzie stał się reporterem jakiegos pisma codziennego. Markowicz swym „Syberyjskim garnizonem”, oraz drugą powieścią „Złoty ekspres”, zdobył duży majątek, który obecnie w zupełności stracił.

#### Miljoner francuski, który umarł z głodu

Onegdaj zmarł w jednym z paryskich szpitali 82-letni milioner Edmund Toussaint. Zmarły był dawniej socjalistą, a nawet posłem socjalistycznym do parlamentu. Po wycofaniu się z życia politycznego poświęcił się spekulacjom giełdowym i zdobył milionowy majątek. Mimo swych milionów był jednak bardzo skąpy i żywił się odpadkami, które zbierał we wielkiej hali jarzyn w Paryżu. Przed kilku dniami zepsuł mu się kurek lampy gazowej. Miljoner nie miał serca wydać kilka groszy na naprawę i padł ofiarą swego skąpstwa, uległ bowiem otruciu gazem.



## Nowa tabela rent inwalidzkich

W ministerstwie skarbu opracowywana jest obecnie nowa tabela rent inwalidzkich, w związku z uchwaleniem budżetu.

Projekt tej tabeli, który najprawdopodobniej zatwierdzony zostanie bez zmian, przedstawia się następująco:

Inwalidzi wojenni I-ej kategorii (15 proc. niezdolności do pracy) otrzymywać będą rentę wraz z dodatkiem w wysokości 21 zł. — 34,50 zł. w zależności od stanu rodzinnego, II-ej kategorii (16—24 proc. niezdolności do pracy) — 28 zł. do 46 zł., III-ej kategorii (25—34 proc.) — 42 zł. do 69 zł., IV-ej kategorii (35—44 proc.) — 56 zł. do 92 zł., V-ej kategorii (45—54 proc.) — od 70 do 106 zł., VI-ej kategorii (55—64 proc.) — od 84 zł. do 138 zł., VII-ej kategorii (65—74 proc.) — od 98 zł. do 161 zł., VIII-ej kategorii (75—84 proc.) — od 112 zł. do 184 zł., IX-ej kategorii (85—95 proc.) — od 126 zł. do 207 zł., X-ej kategorii (95—100 proc.) od 140 zł. do 230 zł.

Ponadto inwalidzi wojenni często poszkodowani, tzn. ci, którzy utracili zdolność do pracy wyżej 45 proc., otrzymywać będą zasiłki miesięczne w następującej wysokości:

V-a kategoria — 10 zł., VI-a kategoria — 12,50 zł., VII-a kategoria — 23 zł., VIII-a kategoria — 25 zł., IX-a kategoria — 50 zł. oraz X-a kategoria — 75 zł.

Tak więc 100 proc. inwalida nieżonaty otrzymywać będzie rentę miesięczną wraz z dodatkiem w wysokości 140 zł. oraz zasiłek w wysokości 75 zł.; inwalida stuprocentowy żonaty bezdzietny lub z jednym dzieckiem 255 zł. renty wraz z dodatkiem i zasiłkiem, żonaty z dwojgiem lub trojgiem dzieci 280 zł., żonaty z czworgiem dzieci 305 zł.

Według projektu tej tabeli wdowy po inwalidach zdolne do pracy otrzymywać będą rentę miesięczną w wysokości 42 zł. wdowy niezdolne do pracy — 70 zł., sieroty przy matce — 28 zł., sieroty zupełne 42 zł., rodzice zmarłych inwalidów, którzy byli na ich utrzymaniu, oboje razem — 42 zł., jedno z nich 28 zł.

## SPRAWY EMIGRACYJNE

### EMIGRACJA DO URUGWAJU.

Jak informuje Syndykat Emigracyjny, konsulát urugwajski wydaje wize emigracyjne bez żadnych trudności. Emigranci bez różnicy zawodu mogą uzyskać zezwolenie na paszport emigracyjny do Urugwaju, jednak pod tym warunkiem, że przy uzyskaniu wizej Urzędu Emigracyjnego samotni przedstawiają czek na sumę 50 dolarów amerykańskich, rodziny zaś na sumę 300 dolarów.

Bliższych informacji co do warunków uzyskania wizej konsularnej do Urugwaju, oraz w sprawie wyrobienia dokumentów podróży i paszportu zagranicznego, udziela bezpłatnie Syndykat Emigracyjny, Warszawa, Marszałkowska 124, oraz oddziały i agentury na prowincji.

Wyjazd do Urugwaju emigrantów z terenu wo-

## Niezwykłe dzieje niebieskiego ptaka

Przed kilku dniami donieśliśmy pokrótce o aresztowaniu przez policję krakowską Władysława Kletschy który grasował pod różnymi nazwiskami, dopuszczając się wyrafinowanych oszustw i fałszerstw na terenie Warszawy i innych miast. Obecnie prasa warszawska przynosi następujące szczegóły o tym niezwykłym oszusta:

Do warszawskiej policji, kryminalnej wpłynęło szereg skarg na sprytnego oszusta, podającego się za adwokata, który dopuścił się wielu oszustw i nadużyć posługując się umiejętnie sfałszowanym dokumentami i zaświadczeniami.

M. in. wpłynęła również skarga osławionego „profesora“ Czerbaka z Poznania, który oskarżał swego sekretarza osobistego, rzekomo magistra praw i majora rezerwy — Władysława Piekarskiego o dokonanie szeregu oszustw.

Drobiazgowe śledztwo policyjne ujawniło sensacyjne szczegóły olbrzymiej afery, w której główną rolę grał rzekomy Piekarski.

Sprawa sięga połowy ub. roku kiedy to pewna właścicielka pensjonatu dała do jednego z dzienników prowincjonalnych ogłoszenie, iż piękna wdowa poszukuje w celu towarzyskim dyskretnego mężczyzny w wieku lat 30—40. Na ogłoszenie to nadeszła wkrótce oferta z Krakowa, w której Władysław Piekarski zgadzał się na wszystkie warunki i wyraził gotowość natychmiastowego przyjazdu do Warszawy.

Odpowiedź była przychylna — po dwóch dnach zjawił się w pensjonacie jakiś osobnik, podający się za redaktora i literata. Porozumienie zostało szybko osągnięte Piekarski zamieszkał w pensji nacie, a po dwóch tygodniach dzięki staraniom właścicielki, otrzymał posadę kierownika działu handlowego w firmie „Wagner“.

Ale pensja w wysokości 500 zł. miesięcznie otrzymywana w firmie „Wagner“ nie pokrywała wszystkich wydatków Piekarskiego, który zaczął się rozglądać za inną bardziej intrygującą posadą.

Nie czekał długo. W jednym z dzienników stołecznych ukazało się ogłoszenie, iż profesor i doktor Czerbak z Poznania poszukuje sekretarza osobistego i organizatora swych odczytów. Piekarski przeczytał ogłoszenie — przesłał ofertę, która została przyjęta przychylnie. Wkrótce też nadeszła z Poznania wiadomość, iż Czerbak przyjedzie osobiście do Warszawy, by zawrzeć ze swym sekretarzem piśmienną umowę.

Skomunikowawszy się w Warszawie z Piekarskim

jęwodziw wołyńskiego, poleskiego lwowskiego, stanisławowskiego, tarnopolskiego, białostockiego, wileńskiego, nowogródzkiego odbywać się może jedynie za pośrednictwem Syndykatu Emigracyjnego.

W SPRAWIE EMIGRACJI ROLNEJ DO ANGOLI. Syndykat Emigracyjny informuje, że w chwili o-

— Czerbak, w czasie rozmowy poruszył sprawę o uzyskanie odpowiednich zezwoleń władz centralnych na wykonywanie praktyki lekarskiej jako homeopat i magnetyzerom na terenie całego państwa, a nie tylko w b. zaborze niemieckim, gdzie ustawy pozwalają przyrodnikom-lekarzom, na leczenie chorych.

Piekarski oświadczył Czerbakowi, iż sprawa może być załatwiona pomyślnie dzięki st. un. str., które posiada nietylko w urzędach, lecz również i wśród posłów sejmowych jednak przeprowadzenia jej pochłonie kilkaset, a może nawet więcej złotych, kosztów i opłat.

Oświadczenie Piekarskiego przyjął Czerbak z entuzjazmem. W kilka dni później P. zawiadomił Czerbaka, iż wydatki odpowiednich dyplomów państwowych, pozwalających na praktykę lekarską założy od jednego z referentów urzędów, który ednak jest człowiekiem porządnym i łagodnym, nie weźmie, lecz jest on zapalonym myślowym i można ofiarować mu odpowiedni podarunek w postaci rasowego wyzła. Prócz tej szałostki — referentów miał jeszcze inną, tj. przyjaciółkę, której we wszystkim ulegał i która może wydatnie przyczynić się do szybkiego załatwienia sprawy.

Czerbak uwierzył oszustowi i wręczył mu 1000 zł. na kupno psa, oraz 2 tys. zł. na odpowiedni podarunek dla „przyjaciółki“ referenta.

Mineło znów kilka dni, Czerbak wyjechał do Poznania, gdzie wkrótce Piekarski posłał 10 dyplomów lekarskich na nazwiska: 1) Czerbaka, 2) J. Haluzy, 3) M. Osieckiego, 4) A. Michałowskiego, 5) T. Kwiatkowski, 6) J. Ciszaka, 7) A. Samuela, 8) J. Kucielczyńskiego, 9) A. Chałupca i 10) Z. Damiana.

Po wysłaniu tych dyplomów, które jak się okazało następnie, były sfałszowane — Piekarski zginął z horyzontu. Listy goście, rozesełane za oszustem, przychylny się do ujęcia Piekarskiego. Jak ustalono rzeczywiście nazwisko oszusta brzmi: Władysław Kletscha zamieszkały w Krakowie przy ul. Chocimskiej 7. Kletscha grasował już od kilkunastu lat pod różnymi nazwiskami i karany był niejednokrotnie więzieniem za oszustwa. W toku dochodzenia wyszło na jaw, że m. in. dokonał on małwersacji w firmie „Wagner“, grasował w Wilnie, Lwowie, Warszawie pod nazwiskami Wilczyński, Lepkowski, dokonując szeregu oszustw i legitymując się podrobionymi zaświadczeniami oświadczeniami i wojskowymi.

Na mocy decyzji władz fałszerza osadzono w więzieniu. Dalsze śledztwo w toku.

beonej wyjazd do Angoli (kolonia portugalska w Afryce środkowej) jest rzeczą ryzykowną nawet dla rolników, posiadających większy kapitał. O emigracji na większą skalę drobnych rolników do Angoli wogóle nie należy myśleć, gdyż tani robotnik murzyński stanowi dla emigranta polskiego poważną konkurencję.

JÓZEF ROTH

(11)

# HIOB

## Powieść o człowieku prostym

z upoważnienia autora przełożył Józef Wittlin

Bez tchu dotarli bracia do domu. Już zaczęło się znierzczać. Zdaleka słyszeli nucenie uczących się dzieci. Wybiegło ono na ich spotkanie, brzmiało matką głosem ojca, niosło im naprzeciw całe ich dzieciństwo. Zawodzenie uczących się dzieci oznaczało i zawierało wszystko, co tylko od godziny narodzin oglądali, słyszeli, wachali i czuli. Mieściło w sobie zapach gorących i korzennych potraw, czarno-białą polysk brody i oblicza ojca, echo matczynych westchnień, kwilenie Menuchima, mamrot wieczornej modlitwy Mendla Singera, zawierało miliony niewysłowionych wydarzeń i regularnych i osobliwych. Jakoż, zbliżając się do rodzicielskiego domu — obaj bracia z jednakim uczuciem powitali ową melodję, co wiała ku nim poprzez śnieg. Serca ich były w tym samym rytmie. Drzwi odsłoczyły przed nimi, bowiem matka Debora zdaleka już widziała, jak nadechodzą.

— Wzięli nas — rzekł Jonasz, nie witając się.

Straszliwe milczenie nagle zważyło się na izbę. Przed chwilą jeszcze brzmiały w niej głosy dziecięce. Milczenie bez granic, milczenie potężniejsze od przestrzeni, która padła jego łupem, mimo, iż urodziło je malutkie słowo „wzięli“, dopiero po wypowiedzianiu przez Jonasza. Dzieci przerwały naukę w połowie słowa, które właśnie wykuwały na pamięć Mendel, chodzący po izbie tam i z powrotem, stanął, wzrok wlepił w powietrze, wznosił ręce do góry i znów je opuścił. Matka Debora uśladła na jednym z obu stołeczków, co stały zawsze w pobliżu pieca, jakby już oddawna czekały

na sposobność przyjęcia bolejącej matki. Mirjam poomacku usunęła się tyłem w kąt, a serce jej tłukło głośno, myślała, że wszyscy to usłyszą. Dzieci siedziały przygwożdżone na swych miejscach. Nogi ich w wełnianych, kolorowych, pasiastych pończochach bezustannie dyndały podczas lekcji, a teraz bez życia zwisały pod stołem. Na dworze ustawicznie padał śnieg, a miękka biel płatków lała z poza okna śniade światło do izby i na twarze milczących ludzi. Kilka razy slychać było trzask zwęglonych polan w piecu i ciche skrzyknięcie w zawiasach, gdy drzwiami wiatr potrząsał. Obaj bracia stali w drzwiach, laski mieli jeszcze na ramionach, białe tobołki na laskach, stali w drzwiach jak wystawcy i dzieci nieszczęścia.

Nagle Debora krzyknęła:

— Mendel, idź leć pytaj ludzi o radę!

Mendel Singer złapał się za brodę. Milczenie było już wygnane, już nogi dzieci zwolna znów zaczęły dyndać, bracia zrzucili swe tobołki, postawili laski i zbliżyli się do stołu.

— Co ty za głupstwa gadasz? — rzekł Mendel Singer. — Dokąd mam iść? I kogo mam pytać o radę? Kto pomoże biednemu nauczycielowi i czemuż to mogą mi pomóc? Jakiej pomocy spodziewasz się od ludzi, skoro pokarał nas Bóg?

Debora nie odpowiadała. Chwilę jeszcze siedziała, całkiem cicho na stołeczku. Potem podniosła się, jak psa kopnęła nogą stołeczek, aż potoczył się z hałasem, chwyciła brązowy szal, co leżał na podłodze, niby pagórek z wełny, owinęła nim głowę i szyję, i wściekłym gestem jakgdyby chciała się udusić, zawiązała frondzie na karku w mocny węzeł. Zaczernienila się i stała tak, sycząc, zekłbys napełniona wrzącym ukropem. Nagle splunęła, go dząc białą śliną, jak zatrutym pociskiem w nogi Mendla Singera. I jakgdyby tym sposobem za mało mu jeszcze okazała pogardy, w ślad za śliną wysłała okrzyk. Brzmiało to jak: tful — chociaż nie-

zupelnie można było zrozumieć. Zanim jeszcze obecni zdążyli wyjść z osłupienia, szarpnęła Debora drzwi. Zły wiatr sypnął do izby białe płatki śniegu, dał Mendlowi w twarz i dobił się do zwisających nóg dzieci. Potem drzwi zatrzasnęły się z powrotem. Debory już nie było. Biegła ulicami bez celu, zawsze środkiem, gnała, jak czarno-brązowy kolos po białym śniegu, aż ugrzęzła w nim. Zaplątała się w spódnicę, upadła, z zadziwiającą zwinnością podniosła się i biegła dalej. Jeszcze nie wiedziała, dokąd tak biegnie, lecz zdawało się jej, że nogi same zdążają do celu, nieznanego dotąd głowie. Zmrok zapadał szybciej, niż padały płatki śniegu. Zamigotały pierwsze żółte światełka, nieliczni ludzie, co wyszli z domów, aby zamknąć okiennice, obracali głowy za Debora, i, jakkolwiek marzli, długo za nią patrzyli. Debora biegła w stronę cmentarza. Gdy dotarła do małych drewnianych sztachet, jeszcze raz upadła. Podźwignęła się, lecz furta, przycięta śniegiem, nie chciała puścić Debora plecami parła na furcie. Teraz była już na cmentarzu. Ponad grobami wyl wiatr. Umarli zdawali się dzisiaj być bardziej umarli, niż zwykle. Z mroku szybko wyrastała noc, czarna noc, prześwietlona śniegiem. Przed jednym z pierwszych nagrobków pierwszego rzędu Debora usiadła. Zaciśniętymi pięściami oczyszczała kamień ze śniegu, rzekłbys chciała się upewnić, że głos jej łatwiej dotrze do umarłych, gdy usunęła będzie warstwę, tłumiącą jej modlitwy i dzielącą je od ucha nieboszczyka. A potem krzyk wdarł się z Debory i brzmiał tak, jakby wychodził z rogu, w którym zamknięto ludzkie serce. Krzyk ten słyszano w całym miasteczku, lecz natychmiast go zapomniano. Cisy, co po nim nastąpiła, nikt już nie słyszał. Tylko słabe kwilenie dobywało się z Debory w krótkich odstępach, ciche, mierzwiście kwilenie. Pochłonięta je noc zasypywał je śnieg, a słyszeli je tylko umarli. (C. d. n.)

# WIADOMOŚCI Z KRAJU

## L. JAFFE OPUSZCZA WARSZAWĘ

Po trzymiesięcznym pobycie opuścił dyrektor Keren Hajesodu L. Jaffe Warszawę, skąd udaje się do Palestyny. Akcja dyr. Jaffego przyczyniła się do podwojenia liczby deklarantów w Warszawie.

## PURIM POD ZNAKIEM KRZYSU I NIEDOSTATKU

W warszawskim „Naszym Przeglądzie“ czytamy: Zwyczajem lat ubiegłych z okazji Purim (ostatki) w taniej kuchni żydowskiej w Warszawie prowadzonej przez prezesa p. Mojżesza Feldsteina wydano obiad świąteczny. Przygotowano obiady dla tysiąca osób. Obiad składał się z kilku dań. Zamiast tysiąca konsumentów — przybyło około dwóch tysięcy i kuchnia zmuszona była „dorobić“ dodatkowe dania. Wiceprezes gminy żydowskiej p. M. Feldstein wygłosił swoje tradycyjno-purimowe przemówienie do konsumentów, wnosząc nastrój świąteczny.

Torty purimowe w oknach wystawowych cukierki żydowskiej pozostały nienaruszone, nie było nabywców na nie.

Wielkie armie biedaków wyległy na ulice i obchodzili domy, prosząc o jałmużnę. Nie brakło wśród nich ofiar kryzysu gospodarczego.

W latach ubiegłych nie było tylu „przebranych“ popularnie zwanych „purim szpiler“ — jak w tym roku. Opowiadano, że wśród nich było wielu, którzy bez maski nie mogliby wyciągnąć ręki po jałmużnę.

Bezrobotni „przebrali się“ i szli po domach, śpiewając piosenki. Dostawali za to kęs bułki ze stołu świątecznego lub kilkadziesiąt groszy.

Również dzieci wyszły z suteryn i facyjatek, by w ten sposób pomóc swoim rodzicom.

## NIESLYCHANE WYSTĄPIENIE CZARNEJ SOTNI W WIELICZCE

(Kor. wł.) W ubiegłym tygodniu miała Wieliczka wielką sensację. Żydowski Fundusz Narodowy urządził zabawę purimową, co samo przez się wydaje się zupełnie zwyczajnym, ale dla naszej czarnej kliki, szukającej ciągle sposobności, aby podjudzić obywatelstwo przeciw sjonistom, stała się ta zabawa atutem do szkalowania niemłych in. osób — Na kilka dni przed zabawą wydali ci mni czaruroseccy wlotkę w języku żydowskim, pełną kłamstw i oszczerstw, godnych jej autorów, różnosząc ją od domu do domu, a w sobotę miał rabin kazanie w bóżnicy, nawołując z płaczem (!) ludność do zbojkotowania naszej imprezy — Trzeba z tego miejsca napiętnować podobne metody walki, a zarazem wyrazić zadowolenie, że przecież Wieliczka poza pewnymi zamaskowanymi je-dnostkami, ignoruje tę czarna maffę. Wbrew bo-żem kamaryli rabinackiej przybyła na zbranie elita społeczeństwa żydowskiego naszego miasta, przyczynając się w ten sposób do pełnego sukcesu, który ma swe odzwierciedlenie w wysokim czystym dochodzie (około tysiąc złotych na KKL) — Przy tej sposobności należy wyrazić serdeczne podziękowanie gościom krakowskim z p. Fromowiczówną, że uprzyjemniły im wieczór purimowego pełnym humorem i dowcipu programem. Również należy się uznanie przewodniczącemu komitetu zabawowego p. Oskarowi Laksowi, org. Kobiet i Żyd. „Wizo“ oraz wszystkim Paniom i Panom komitetowym, za pełną poświęcenia i ofiarności pracę nad należytem przygotowaniem i urzadzeniem zabawy. — Sądźmy, że sukces moralny i materialny jaki odnieśliśmy, przekona czarna sotnię o jej nikłych wpływach w ulicy żydowskiej i odstraszy w przyszłości od podobnych bezmyślnych wystąpień. (Złtes).

## MISTRZ RUBINSTEIN W TARNOPOLU

W Tarnopolu odbył się onegdaj turniej szachowy z udziałem mistrza Polski Rubinsteina, który rozegrał równocześnie 29 partij, pozostawiając przytem przeciwnikom swobodę wyboru barwy. Gra, która trwała od godz. 19:30 do 2-giej w nocy, przyniosła mistrzowi 23 zwycięstwa, 5 wyników remisowych i jedną przegraną. Zwycięstwo nad Rubinsteinem odnieśli dwaj młodzi uczniowie 2-jej klasy gimnazjalnej Frid na i Zieliński, którzy grali wspólnie przeciw mistrzowi.

## WIELKI KONGRES PRACOWNIKÓW UMYSŁOWYCH

W dniu 8 i 9 b.m. odbędzie się w Warszawie wielki kongres związków pracowników umysłowych, organizowany przez Centralną organizację związków zawodowych pracowników umysłowych. W kongresie wezmą udział delegaci 28 organizacji pracowniczych z Warszawy, Łodzi, Radomia, Lwowa, Krakowa, Lublina, Wilna i Poznania.

Na kongresie omawiane będą sprawy kryzysu gospodarczego, bezrobocia, niżki płac oraz kwestja reorganizacji i ubezpieczeń społecznych.

## B. POSEL ZERBE — UNIEWINNIONY

Sąd Najwyższy rozpatrywał onegdaj sprawę b. posła Zerbego z niemieckiej partji socjalistycznej oskarżonego o przeciwdziałanie policji w wykonywaniu przez nią obowiązków służbowych. W pierwszym dwu instancjach b. pos. Zerbe skazany został na 6 miesięcy więzienia. Sąd Najwyższy wyrok skasował i Zerbego uniewinnił.

## OSTROŻNIE Z TRANSFUZJĄ KRWI!

Ciekawy proces, który wywołał wielkie zainteresowanie w świecie lekarskim toczył się onegdaj przed warszawskim sądem karnym.

Do odpowiedzialności karnej pociągnięty został docent uniwersytetu warszawskiego dr. R. oskarżony o niefortunne dokonanie transfuzji krwi, która przyniosła robotnikowi Nowakowskiemu zarażenie straszną chorobą weneryczną. Nowakowski chorował na wrzód żołądka. Ze względu na poważny stan choroby postanowiono dokończyć transfuzję krwi. Krew dostarczył posługacz szpitalny. Po transfuzji w stanie zdrowia robotnika nastąpiła poprawa. Po dwu miesiącach Nowakowskiego zwolniono ze szpitala jako wyleczonego, ale po pewnym czasie zgłosił się on do lekarza, który stwierdził u niego chorobę skórną. Badanie krwi wykazało, że Nowakowski chory jest na ciężką chorobę weneryczną. W pewien czas potem zmarł on w szpitalu.

Urząd prokuratorski pociągnął do odpowiedzialności lekarza za nieostrożną transfuzję krwi, której przedtem nie poddał odpowiedniemu badaniu.

W procesie jako rzeczoznawcy biorą udział prof. uniwersytetu Hirsfeld, Krzyszałowicz i Radliński.

## ŚMIERĆ POD RACICAMI ROZJUSZONEGO BYKA.

Do rzeźni kaliskiej sprowadzono byka o niebywałym temperamencie, którego zahcie nastęczało duże trudności.

Słynny miejscowy silacz Abram Jasek Halbersztat podjął się polożyć byka i przystąpiwszy do zwierzęcia, chwycił je za rogi. Podczas szamotanicy się ze zwierzęciem Halbersztat poślizgnął się i upadł. Rozjuszony byk zaczął go tratować, a następnie rozpruł mu brzuch.

Ponieważ nikt z obecnych nie odważył się pośpieszyć z ratunkiem, policjańt celnym strzałem polozył zwierzę trupem. Halbersztat zmarł po przewiezieniu do szpitala.

## NIEDZWIEDZ WŚRÓD PUBLICZNOŚCI W CYRKU.

Z Torunia donoszą: W Hotelu Dworcowym w Gniewkowie odrywają się od kilku dni zapasy atletów.

Punktem kulminacyjnym zapasów miało być onegdaj spotkanie atlety Augusta Michelsona z niedźwiedziem, wypożyczonym od koczujących w pobliżu cyganów. Sala była przepelniona. Okazało się, że niedźwiedzia przywiązano do pała na arenie. Michelson w ostatniej chwili rozmyślił się. Wobec tego misji jego podjął się inny atleta.

Po ogłoszeniu tej znanej zerwała się na salę gwałtowna burza. Publiczność hałaśliwie przeciw temu protestowała. Przeraziłw krzyki i gwizdy publiczności zaniepokojony niedźwiedzia, który zerwawszy się z łańcucha, przeskoczył szauiry oddzielał scenę i wpadł w publiczność.

Wśród widzów powstała niesłychana panika. Wszyscy rzucili się do drzwi, tłocząc się i trając. Tymczasem niedźwiedź wyskoczył oknem i pogoził przez ulicę miasta. Schwytano go dopiero na dłuższym odcinku przy pomocy kilku żołnierzy. Kilkunastu widzów odniosło poważniejsze poranienia.

## Mendi Rosthal

znaleź po długich a ciężkich cierpieniach w 88 roku życia

yprowadzenie zwłok hali przedpo-  
rzebowej na cmentarzu żydowskim  
w Krakowie nastąpi dziś w piątek dnia  
6 marca br. o godzinie 2-giej popołudniu,  
na który-to smutny obrzęd zaprasza  
w nieutulonym żalu pozostała

RODZINA

## ROZMAITOSCI

### Milijonowe miasta na świecie

Liczba miast, których ludność dosięgła wzdług dnia przekroczyła 1 milion mieszkańców, wynosiła w r. 1930 na całej kuli ziemskiej ogółem 27. Mieszkało w nich 52'8 miliona osób. Przed laty 30. a zatem w r. 1900, było miast takich tylko 11, w r. 1910 — 13, albowiem przybyły 3 miasta milionowe a jedno odpadło (Konstantynopol), w r. 1920 wynosiła ich liczba 19, a obecnie, jak wspomnieliśmy 27. Obserwujemy zatem wyraźną tendencję skupiania się ludności w wielkich ośrodkach miejskich, zwłaszcza od czasu zakończenia wojny światowej. W r. 1900 Afryka, Australia i południowa Ameryka nie miały zupełnie milionowych miast, obecnie Australia ma jedno (Sydney), Afryka jedno (Kairo) a Ameryka południowa dwa (Rio de Janeiro i Buenos Aires), Azja posiadała w r. 1900 dwa takie miasta (Tokio i Pekin), obecnie posiada ich 8. Gdy zatem w Europie w ciągu tego czasu liczba wielkich miast wzrosła z 6 do 10, w Azji wzrost tej liczby był 4-krotny. Osłabienie tempa wzrostu milionowych miast w starej Europie obserwuje się także, porównując poszczególne miasta: Londyn, Paryż i Wiedeń nie wskazują prawie wcale zmian liczbowych, natomiast Moskwa, Osaka, Sydney, Buenos Aires wzrosły dwukrotnie, Szanghaj — trzykrotnie, Detroit — czterokrotnie, a Los Angeles nawet dwunastokrotnie. Zwłaszcza rozrost Los Angeles bije wszystkie przykłady znane w historii rozwoju wielkich miast. W r. 1900 liczyło to miasto 102 tysiące mieszkańców, w r. 1920 — 577 tysięcy a w 7 lat później już 1,325.000 mieszkańców.

### „J'accuse“

Dziennik norweski „Samtiden“ podał sensacyjny list Björnsona młodszego, w którym syn słynnego pisarza norweskiego twierdzi, że głośny manifest „J'accuse“ (Oskarżam), ogłoszony w swoim czasie przez Emila Zolę w sprawie Dreyfusa, nie jest właściwie dziełem znakomitego powieściopisarza, lecz opracowany był wspólnymi siłami całej redakcji dziennika paryskiego „L'Aurore“, w którym go ogłoszono.

Björnson dodaje, że Zola tylko podpisał ten manifest, i to dopiero po długich prośbach, chciał bowiem, aby nie on lecz François Coppée widniał pod tym elaboratem.

Na sensacyjne twierdzenie powyższe dzienniki paryskie odpowiadają jednomyślnie, że listem swym Björnson dowiódł przedewszystkiem iż nie ma pojęcia o stylu Zoli, manifest bowiem „J'accuse“ wykazuje właściwie wszystkie właściwości tego stylu, wobec czego nie może ulegać najmniejszej wątpliwości, kto ów manifest napisał.

### Kole! na gumowych kołach

Francuskie wielkie towarzystwa kolejowe wpadły na interesujący pomysł. Przygotowali pociąg, którego koła były obciążone specjalną gumą. Próby wypadły wyśmienicie. Obręcz gum usunęła zupełnie wstrząsy wozów i hałas kół.

Ter P. T. preruercatorom, którzy nie wyrównaia bezwlocznie zaległość, wstrzymamy z dniem 12 b. m. wysyłkę naszego pisma.

Rozpowszeć n a cie  
„NOWY DZIENNIK“

# Mechesi... ante portas

W ostatnim numerze „Trybuny Akademickiej” (organ Związku Żyd. Akad. Samopomocowych w Polsce, Warszawa, Nowy Świat 21) czytamy pod powyższym tytułem następujące uwagi:

Wszyscy ci, którzy ostatnio stykają się z warstwami żydowskiej inteligencji, zmuszeni byli zwrócić uwagę na groźne zjawisko społeczne ostatniej doby, mianowicie na niezwykle rozmnożenie się „chrzczeńców” i na ich wyjątkowy tupet w zdobywaniu nawet czysto żydowskich placówek. Mechesi są wszędzie: w szpitalach, w lecznicach, w towarzystwach żydowskich i w instytucjach — i trudno wprost ostatnio przyjąć na zebranie żydowskiej inteligencji, by nie natknąć się na ten deprymujący świadomość społeczną element.

Masowość ich zjawiania się, zuchwalstwo ich panoszenia się nawet na żydowskich terenach narodowych mamy do zawdzięczenia — lewicy społecznej, która, rzuciwszy na ekran życia społecznego hasło bezwyznaniowości, ułatwia karjerowiczom opuszczenie szeregów wyznania mojżeszowego, jako wstecznego, uświęcając obłudnym hasłem nad- i międzynarodowości ich zdradę wobec cierpiętnictwa Narodu Żydowskiego.

T. zw. obóz postępu i wyzwolenia, sprawiedliwości socjalnej i wolności ludu... jest tak „mechesowany”, zwłaszcza w swych szczytach, że obcowanie z tym obozem staje się rzeczą niemożliwą.

Bo cóż ostatecznie warta jest ideologia „wzniosłej” antyreligijności i nadnarodowości,

kiedy większość budowniczych tej ideologii... zmienia wyznanie dla najbardziej pożytecznych interesów i przyziemnego karjerowiczostwa.

Stosunkowo pokazną ilość tego rodzaju demoralizowanych lewicowców, b. p. wyznania mojżeszowego, wykazują kadry naszego nauczycielstwa szkół średnich, deprawując własnym przykładem idealistycznie nastrojoną młodzież podrastającą. Dzieje się to wówczas, kiedy większość Żydów narodowych o kwalifikacjach nauczycielskich umiera z głodu dla braku placówek pracy. Mechesi zaś bujnie i butnie panoszą się na naszych placówkach pedagogicznych, siejąc zgniliznę i rozkład wśród najmłodszych. To karjerowiczostwo najwstrętniejszego gatunku winno być zwalczane przez uświadomione siły społeczne — i w tej walce z zaprzaństwem dla interesu znajdziemy sojuszników i wśród światlejszych jednostek społeczeństwa aryjskiego, które czuje ten sam wstręt wobec mechesów (zwłaszcza udających ideowców czerwonej Tory), co zdrowa część społeczeństwa żydowskiego.

Usuńmy mechesów z naszych placówek, niech zejda nam z oczu.

Dzwoniśmy na alarm, bo jeszcze krótka chwila — i przestaniemy wogóle reagować na zaprzaństwa, zwłaszcza jeżeli ono się ujawni w czerwieni wzniosłych frazesów socjalistycznej... bezwyznaniowości, międzynarodowości i — coute que coute — Esperanta.

„Meches” winien zniknąć z powierzchni naszego życia zbiorowego.

## Zjazd Kół Prowincjonalnych „Ogniska” w Krakowie

Ostatnio obradował w Krakowie przez dwa dni zjazd kół prowincjonalnych Stow. Żyd. Ślach. U. J. „Ognisko”.

W niedzielę 22 lutego o godz. 11 przedpołudniem odbyło się uroczyste otwarcie zjazdu w obecności przedstawicieli Senatu U. J. Dziekana Prof. Dr. R. Taubenschlaga. Na zjazd przybyli delegaci wszystkich kół prowincjonalnych, reprezentanci bratnich organizacji samopomocowych, oraz liczni goście.

Po zagaleniu przez prezesa „Ogniska” kol. K. Ebersohna, zabrał głos Prof. Dr. Taubenschlag, który wezwał zjazd do rozpatrzenia i załatwienia szeregu problemów, które znalazły się na porządku dziennym zjazdu, jaknajpomyślniejszych obrad. Przystąpiono następnie do ukonstytuowania prezydium, które wybrało w następującym składzie: przewodniczący kol. Kalman Ebersohn, zastępcy kol. Gabriel Osterweil (Tarnów) i kol. Adolf Rinde (Rzeszów), sekretarze kol. Taffet Jakób (Wadowice) i kol. Artur Freitag. Równocześnie dokonano wyboru komisji: a) budżetowej pod przew. kol. A. Friedrigera, b) regulaminowej pod przew. kol. M. Lesera i c) organizacyjnej pod przew. kol. M. Pomeranza.

Popołudniowe posiedzenie plenarne rozpoczęło się sprawozdaniami poszczególnych zarządów kół. Ze sprawozdań wynika, że społeczeństwo na prowincji zdaje sobie doskonale sprawę z wagi i celów „Ogniska”, jednakowoż katastrofalne położenie gospodarstwa uniemożliwia wszelkie zamiary i plany. Reprezentacyjne imprezy „Ogniska” na prowincji przynoszą mniejsze dochody; cały szereg dochodów dotychczas pierwszorzędnego znaku. Mimo to jednak szereg kół wykazuje ogólnie intensywną pracę. Podnoszą fakt, że samorzady w naszej dzielnicy mają obecnie ogromnie ciężką sytuację i kończą swój żywot zwykle na komisarzu rządowym, co naturalnie nie sprzyja udzieleniu jakiegokolwiek subwencji, ze względu na czynione wszędzie oszczędności, które przedewszystkiem objawiają się obcięciem lub utraceniem subwencji i subsydjów.

Prawie ze wszystkich sprawozdań przebijały myśli, że nasze środowisko podierając kolegów prawie z całej Polski, zaniedbuje potrzeby kolegów z naszej dzielnicy, którą zgodnie z porozumieniem międzyteletycznym wszystkich czterech central akademickich, obejmuje obszar województwa śląskiego, Sosnowiec (b. zabór rosyjski) aż po Częstochowę, a na wschodzie po rzekę San. Ten stan rzeczy powstał przez ogromny przyływ żydowskich akademików ze wschodu, jednakoż bez wzajemności.

ze strony żydowskich akademików z naszej dzielnicy, którzy prawie w wysokości 1 proc. korzystają ze świadczeń innych środowisk. Jedyną drogą naprawy byłaby zorganizowana w całej Polsce sieć kół prowincjonalnych, oparta na wzorach regulaminów środowiska krakowskiego. Te kółka prowincjonalne byłyby zmasowane popierane kolegów ze swoich miast rodzinnych.

W tej sprawie, która była przedmiotem obrad, wszyscy komisji powzięto decydujące uchwały.

Równocześnie wyrażono myśl, iż nasi koledzy studujący zagranicą, nie korzystający z żadnej zgoda pomocy, zasługują w całej pełni na poparcie „Ogniska”. Władze uniwersyteckie, jak również i państwowe nie popierają zupełnie „zagranicy” a z drugiej strony młodzież akademicka, która znajduje się obecnie w skrajnej nędzy, nie może utrzymywać swojej „filii” zagranicą. Również silnie odzywały się myśli, żądające zaprzestania akcji i zbiorów, a zastąpienie jej przez usilne popieranie akcji u władz i instytucji społecznych, utrzymujących się między innymi z podatków społeczeństwa żydowskiego. Myśl ta wyszła szczególnie zdecydowanie ze strony wydziału krakowskiego i resortu prowincjonalnego.

Po sprawozdaniach odbył się referat kol. Alfreda Friedrigera na temat „Dochody kół prowincjonalnych, ich podział, celowość i użytkowanie”. Referent omówił kwestie reorganizacji resortu i poruszył między innymi sprawę niesprawiedliwego rozdziału świadczeń między Centralami, rozszerzenia obszaru działania środowiska krakowskiego na Prze myśl Jarosław, a z drugiej strony Częstochowę, rozbudowę kół prowincjonalnych na Górnym Śląsku i t. d. W dalszym ciągu omówił referent kwestię stworzenia budżetu kół i planu jego rozdziału kontyngentów na poszczególne miasta przez opodatkowanie się Kół (sprawa ta była przedmiotem obrad komisji budżetowej, która postanowiła przeprowadzić ankietę o możliwościach dochodowych danego

Kola), kwestię utworzenia Komitetów Seniorów jako ciała reprezentujących Stowarzyszenie przed Władzami, a złożonych wyłącznie z byłych członków „Ogniska” a mających na celu popieranie matczyne informowanie władz publicznych o zadaniach i celach „Ogniska”. Referent podnosi następujące fakty, które zdołał zaobserwować podczas obiadów kół prowincjonalnych: tak szereg kół które miały już przyznane subwencje, utraciło je waku

tek przyjęcia Komisarza rządowego, szereg kół nie podejmuje pracy dla „Ogniska” z powodu niesłychanego zagrożenia antagonistów lokalnych, doprowadzających w efekcie do zupełnej bezczynności i apatii. Wkońcu referent podnosi z uznaniem działalność Stow. „Bnei Brit”, a w szczególności prezesa p. Dr. Leona Adera w Krakowie, który spowodował wszystkie oddziały „Bnei Brit” do popierania „Ogniska”, czego dowodem jest pierwsza subwencja, otrzymana przez „Ognisko” z oddziału Bnei Brit w Królewskiej Głuche.

Po posiedzeniach plenarnych odbyły się posiedzenia komisji regulaminowej, która przygotowała projekt nowego regulaminu kół prowincjonalnych, uwzględniającego potrzeby kół b. Komisji organizacyjnej, która przygotowała wnioski, celem zwolnienia Zjazdu delegatów wszystkich centr. akademickich w sprawie rozbudowy w całej Polsce sieci kół prowincjonalnych, jak również powzięła decyzję, aby Zjazd kół prowincjonalnych „Ogniska” stał się instytucją doroczną, c) komisji budżetowej, gdzie przygotowano podstawę do przetrzeżenia punktu ciężkości uzyskiwania dochodów z dotychczasowego terenu na subwencjonowanie ze strony instytucji i ciał publicznych.

Drugiego dnia obrad (poniedziałek 23 lutego) rozpoczął się od przyjęcia wniosków wszystkich komisji przez plenum Zjazdu, poczem zgłoszono cały szereg wniosków, dotyczących usprawnienia administracji i zacieśnienia węzłów między Centralą a Kółami.

Po wyczerpaniu porządku dziennego zabrał głos przewodniczący Zjazdu kol. Ebersohn, który zamykając Zjazd dziękując delegatom za rzeczowe obrady reasumuje uchwały i wnioski Zjazdu. Pod względem organizacyjnym Zjazd przygotowany był zarówno programowo, jak i we wszelkich kwestiach natury technicznej wzorowo i może być przykładem dla następnych zjazdów. Zjazd uchwalił też Wydziałowi „Ogniska”, jakoteż resortowi prowincjonalnemu podziękowanie za pracę.

### NADESLANE CZASOPISMA.

„HANOAR HAIWRI”, jednodniówka, pismo młodzi „Hanoar Haiwri”. Kraków, Stradom 15. Cenn. 1 zł, Luty 1931.

Nowa jednodniówka, jedna z wielu wydawnictw „Hanoar Haiwri” jest niejako dalszym ciągiem jednodniówki poprzedniej. Nie jest to w żadnym razie wyjątkiem, treść wskazuje bowiem, że nie jest to pewna linia rozwojowa, pewna coraz silniej narzynująca się ideologia i myśl przewodnia tegoż już silnego ruchu młodzieży. Co szczególnie widoczne w tem czasopiśmie — to pokłon w kierunku achad-hamizmu. Wyraża się on chociażby w tem, że na czeluście numeru zamieszczono wyimek ze wstępu do pierwszego wydania Achad Haama z roku 1895. — Niewątpliwie wyimek ten nie stracił nic na swej aktualności, ale nie może dziś stanowić szlachetnego wyznania wiary ruchu młodzieży. Achad-hamizm organizacji „Hanoar Haiwri” jest czymś na razie po wierzchownem, jakby narzuconem, a w każdym razie nienależycie zgłębionem. Nie jest to zarzut skierowany pod adresem kierowników „Agudat Hanoar”. Raczej wskazuje to na pewien ferment ideologiczny, na zagadanie się pewnych myśli i na szukanie jakichś nowych dróg dla ruchu młodzieży.

Główną zawartość jednodniówki stanowią listy pierwszego kibucu „Hanoar Haiwri” w Palestynie. Cechuje je szczerść, bezpośredniość, często głęboka refleksja, a zawsze duże poczucie odpowiedzialności. Listy te nie ukrywają niczego ze sytuacji w Palestynie, a jednak dotyczą o całej sytuacji w sposób namiętny, prosty, mimo surowego obiektywizmu, z jakim są napisane. Może za mało uwzględniają te momenty, które dla czytelników „Hanoar Haiwri” są najciekawsze i najbardziej zajmujące: niema w nich bowiem opisu tego rzeczywistego, codziennego życia kibucu, które wszak nie obraca się dookoła zagadnień pracy i płacy, lecz które przynosi ze sobą nowe formy współżycia i nowe jego zagadnienia. O tej stronie życia kibucu nie piszą chętnie. Czyżby tych „drebnych, szczególnie dla życia chalucowego charakterystycznych cech nie było w „Hanoar Haiwri”? Z pewnością są, ale na razie nie uwidaczniają się, nie zarysowują się dość silnie, by je uwypuklać lub podkreślać.

Praca pierwszego kibucu, tak jak ona przedstawia się na podstawie listów, jest pracą chalucową, a więc pracą trudną, ciężką i żmudną. Ale praca ta nie usuwa na bok momentu ideologicznego. Chętnie z „Hanoar Haiwri” przyświeca myśl stworzenia nie tylko ruchu młodzieży stamionistycznej w Palestynie, ale i ożywienia organizacji stamionistycznej. Fakt ten zaś jest, że z tego kibucu wychodzi inicjatywa w tym kierunku.

## Jeszcze o zamierzonych zmianach w regulaminie egzaminu dojrzałości

W związku z naszą notatką z dn. 2 bm. pt. „Nieoczekiwane zmiany w regulaminie egzaminu dojrzałości“ podajemy w oryginalnym brzmieniu sprawozdanie z „Przeglądu Pedagogicznego“ (Nr 7 z 21. lutego, str. 174): „P. Wiceminister odpowiedział, że nowy regulamin egzaminów dojrzałości w tym roku szkolnym jeszcze ogłoszonym nie będzie. Termin na to jest spóźniony, bo istnieją pewne tradycje, wytworzył się pewien usus, którego obalenie w zbyt szybkim tempie wywołałoby tylko chaos w szkole. Ministerstwo pragnie nowy regulamin dostosować do postulatów psychologii wychowawczej, uzgodnić również z temi wytycznymi, które przyjmie przy układaniu nowych programów nauczania, aby w ten sposób uniknąć wydania regulaminu, któryby miał wartość tylko na kilka lat. — Natomiast Ministerstwo zamierza uregulować już obecnie odpowiednim rozporządzeniem sprawę tych szkół średnich prywatnych, które na bieżący rok szkolny otrzymały niepełne prawa szkół średnich państwowych. Młodzież tych szkół będzie składowała rozszerzony egzamin dojrzałości, przewidywany dawniej dla szkół niepaństwowych, posiadających kategorię B z zastrzeżeniem“. — Delegaci T. N. S. W. złożyli w odpowiedzi oświadczenie, wskazujące na spóźniony termin takiego ewent. rozporządzenia, oraz na krzywdę, jakaby się stała dla szkół kategorii B bez zastrzeżeń. „P. Wiceminister zaznaczył, że powyższe oświadczenie, złożone również i przez inne organizacje nauczycielskie, Ministerstwo rozważy“

Należy spodziewać się, że zamierzone rozporządzenie w br. nie ukaże się. Byłoby bowiem rzeczą wprost niezrozumiałą, dlaczego młodzież szkół prywatnych miałaby bezpośrednio parę tygodni przed egzaminem dojrzałości tak bardzo zostać skrzywdzoną w porównaniu z młodzieżą zakładów państwowych. Czy chodzi o zdyskwalifikowanie szkolnictwa prywatnego? Jeżeli, jak przypuszczamy, motywem zmiany regulaminu egzaminu dojrzałości jest troska o odpowiednią selekcję młodzieży i podciągnięcie poziomu niektórych nie odpowiadających wymaganom Ministerstwa szkół prywatnych, to takie radykalne pociągnięcie, w przededniu matury, bynajmniej swojego celu nie osiągnie. Spowoduje tylko, jak słusznie zaznacza sam p. Wiceminister, chaos w pracy szkolnej, nastawionej na egzamin dojrzałości wedle dotychczasowego trybu: wywoła zarazem niepotrzebne zderzanie i rozgorzcenie wśród obiturjentów, którzy, zamiast w spokojnej pracy przygotować się do egzaminu, będą tracić czas i nerwy na obliczanie szans zdania egzaminu do którego w kilku tygodniach trudno się przygotować. Wyniki takich posunięć są znane: zamachy samobójcze młodzieży.

Pewni więc jesteśmy, że władze szkolne rozwa-

żą dokładnie tę sprawę dla dobra szkoły i dla dobra młodzieży. Czy podobna zmiana jest wogóle pożyteczna, pozostaje kwestją otwartą, którą będzie można omówić dopiero po dokładnym zapo-

znaniu się z projektem rozporządzenia, którego brzmienie władze szkolne z pewnością podadzą, w pierw. nauczycielstwu i zrzeszeniu rodzicielskim do wiadomości. O ile nam wiadomo, zarzucano już okrojowanie rozporządzeń, szukając dla tego celu drogi najodpowiedniejszej: współpracy z temi dwoma czynnikami, które mają bezpośrednią styczność z młodzieżą: z nauczycielstwem i rodzicami

## Świat egzotyczny w Paryżu

### Przed wystawą kolonialną

(Korespondencja własna)

Paryż, w marcu.

Paryż znajduje się w przededniu jednej z najciekawszych wystaw, jakie urządzało w ostatnich czasach. Dnia 2-go maja nastąpi uroczyste otwarcie Wystawy Kolonialnej, która za teren obrała sobie lasak Vincennes i tam rozbiła swoje namioty. Można to rozumieć prawie dosłownie, gdyż spotyka się tam zarówno małe lepianki tubylców z kolonij afrykańskich, jak wspaniałe świątynie, jakoby żywcem przeniesione z Indji i cuda wschodniej architektury.

Zdaleka już, po drodze do Vincennes, biją w oczy gruszkowate, ostro zakończone wieże świątyni Angkoru. Nie wierzy się własnym oczom. „Jakto? Tutaj, w sercu Europy, wysiadając z kolejki podziemnej, oglądać mamy Jawę i Indochiny, Marokko i Tunis! Za kilka tygodni tłumy zwiedzających zaludnią tereny wystawowe. Narazie pusto jeszcze. Pusto? Nie, to nieścisłe. Uwijają się tam tłumy robotników francuskich, włoskich i polskich. Stukanie młotków, gwar różnojęzyczny! Istna wieża Babel! Grzaskie, rozmokłe błoto utrudnia dostanie się na teren wystawy. Nietylko błoto zreszta. Wszystkie wejścia na teren w drewnianym, prowizorycznym płocie, strzeżone są przez czujnych argusów. Przepustka? Oto jest. Nielatwo było się o nią wywalczyć, ale też odłaje usługi nieocenione. Magiczne wrota otwierają się: jesteśmy na terenie wystawy.

Zanim dojdziemy do punktu kulminacyjnego wystawy — świątyni Angkoru, już zupełnie prawie wykończonej, oglądamy budowlę jeszcze w robocie. I wszędzie uderza ten sam szczegół: niesłychana sumiennosc w odtwarzaniu oryginału. Widz musi mieć zupełnie złudzenie rzeczywistego krajobrazu i architektury, nie dekoracji kinematograficznej. Ani jeden fałszywy detal nie może skompromitować całości. Weźmy dla przykładu, na terenie

amerykańskim, dom Waszyngtona. Skopiowany jest już mało powiedzieć z dokładnością, ale z drobiazgową pedanterją, przy zachowaniu wszystkich wymiarów i proporcji, najdrobniejszych szczegółów wnętrza. Wszystkie części składowe, starannie ponumerowane, przyjechały z Ameryki i są montowane na miejscu przez specjalistów. Klucz od Bastylji, który Waszyngton miał na swem biurku, starannie odtworzony, spocznie na jego biurku w Paryżu!

Madagaskar przedstawia się imponująco, bijąc w oczy czerwienią barw. Wielkie schody prowadzą do pałacu, gdzie zgromadzone są skarby tej kolonii. Wielka wieża, ozdobiona rzeźbami smoków i potworów, góruje wyniosłe nad sąsiadami. Fez, Tunis, Marokko, zajmują duże przestrzenie i tak znakomicie odtwarzają kraj „oryginalny“, że wydaje się nawet jakoby słońce parwskie zmieniło się nagle w afrykańskie i zmieniło koloryt krajobrazu na istic południowy. A cóż dopiero, gdy każde quartier zaludnione zostanie odpowiednią rasą, przywiezioną z jej ojczyzny?

Oto świątynia Angkoru. Olbrzymie, szerokie schody. Wielka szara masa dominuje nad resztą wystawy i wrażenie, jakie sprawia, jest naprawdę przytłaczające. Wejścia stróżują kamienne smoki zastygłe nieruchomo po bokach schodów. Różowe płaskorzeźby zdają się odbijać w sobie dalekie słońce Wschodu... Coś tajemniczego i wspaniałego zarazem. Coś, co wydaje się wieczne — a przecie — będzie trwać tylko do końca wystawy. I żal się budzi za tem, że to nie zostawi śladu...

A przecie — zostawi jednak ślad bardzo wielki. Te dziesiątki tysięcy, które przejdą przez wystawę, zachowają w duszy wspomnienie bardzo silne. Głód wrażeń, tęsknota do krajów dalekich, która trawi naszą duszę od dziecka, zostanie chwilowo zaspokojona. — Przenieść się w dalekie kraje, odetchnąć na chwilę powietrzem Jawy, z jej plantacjami kwiatów i bujną podzwrotnikową roślinnością. Zastygną w zachwycie przed wschodnią świątynią, posłuchać monotonnej pieśni murzyńskiej i porwać się wojennym tańcem dzikich... Choćby to było w lasak Vincennes — czyż nie otoczenie stwarza „klimat“, który nam narzuca przeżycia?

To jest właśnie największym wdziękiem i zasługą Wystawy Kolonialnej. Odejść od życia, zapomnieć i przenieść się na chwilę w krainy marzeń, które od czasu lat dziecinnych wydawały nam się nieosiągalne. H. N.

## Kłopoty brata Chaplina

Jak wiadomo, Charlie Chaplin ma brata imieniem Sid, który jest też artystą filmowym. Sid Chaplin przed kilku dniami przybył do Nicei i zamieszkał w hotelu Westminster. Nagle znikł z Nicei, zabrawszy przedtem w hotelu niespostrzeżenie wszystkie swoje kufry i nie uregulowałszy rachunku. Dyrekcja hotelu wdrożyła poszukiwania za zbiegłym, którego odnaleziono w Marsylii, zajmującego w jednym z najpodrzedniejszych hoteli maleńki pokój. Okazało się, że Sid Chaplin zerwał umowę z pewną wytwórnią angielską i obawiając się procesu o odszkodowanie, postanowił ukryć się w Nicei. Rachunku nie mógł wyrównać, ponieważ jest obecnie bez pieniędzy. Czy Charlie Chaplin przyjdzie z pomocą swemu bratu, jest rzeczą wątpliwą, ponieważ stosunki między braćmi nie są bardzo dobre. Świadczy o tem chociażby ta okoliczność, że Charlie dotychczas nigdy nie odwiedził swego brata.

## Kącik dla gospodyń

Redagowany przez Kurs Gospodarstwa Domowego przy „Ognisku Pracy“ w Krakowie

### Organizacja gospodarstwa domowego

(Ciąg dalszy)

Plagą bywają także zakupy prowiantów. I tu reforma jest konieczna. Przedewszystkiem powinny panie na wzór kobiet na Zachodzie żądać dostawy do domu, gdzie pieczywo, nabiał, produkty mączne, cukier itp. stale są przywożone do domu. Łatwo będzie przeprowadzić to samo z towarami kolonialnymi. W handlu detalicznym zależy dziś na każdym odbiorcy i napewno każdy kupiec chętnie się zgodzi, raz na tydzień lub raz na miesiąc, zależnie od stanu kasy pani domu, odsyłać wedle listy pewną ilość prowiantów.

W wielu miastach, rzeźnicy dostarczają do domu mięsa. Wszelkie przetwory mączne, sól, cukier, korzenie, herbata, mydło, krochmal, itp. powinny być w zapasie stale, by po nie codziennie nie biegać. Kupno jarzyn, owoców, masła świeżego ograniczyć można do dni targowych, a uzyskany wolny czas użyć na lepszy cel. Uregulowane zakupno prowiantów ułatwi ułożenie jadłospisu ramowego na cały tydzień — np. obmyśleć z góry, że w nadchodzącym tygodniu chcemy tyle a tyle posiłków mięsnych, tyle a tyle jarzynowych, będziemy przyjmować gości i t. d.

Każda robota, czy to będzie szycie, pranie,

pieczenie, czy sprzątanie, prędzej i lepiej nam pójdzie, jeżeli zabierając się do niej, przygotowujemy sobie odrazu wszelkie potrzebne przybory. Ileż to kobiet złości się i męczy, odrywając się wciąż od zaczętej roboty, bo brakło nagle mydła wśród prania, smalcu do smażenia, — jedwabiu do szycia itd.

Ramy tego artykułu są zbyt ciasne, by problem organizacji gospodarstwa domowego należycie w nim rozwinąć.

Czytelniczkom naszym, interesującym się tem zagadnieniem, polecamy książkę pt. „Naukowa organizacja pracy w gospodarstwie domowym“, napisaną przez p. Krystynę Fredericę, wydaną w Polsce nakładem Instytutu Naukowej Organizacji w Warszawie, ul. Mokotowska 51/53, oraz książkę „Der Neue Haushalt“ Erny Mayer, wydaną w Frankfurtie n.M., oraz miesięcznik pt. „Naukowa Organizacja gospodarstwa domowego“, wychodzący w Warszawie (Admin, ul. Mokotowska 51/53).

Pozatem najchętniej służycy będziemy wszelkimi informacjami, dotyczącymi nowych aparatów kuchennych i gospodarczych i wszelkich spraw, mających jakikolwiek związek z organizacją gospodarstwa domowego. Do każdego listu należy dołączyć 50 gr. w znaczkach pocztowych na odpowiedź.

DYWANY, — CERATY, — LINOLEUM  
A. NUSSBAUM  
Kraków, ul. Dietlowska L. 45.

**KRONIKA**

MARZEC

6

Piątek

17 Adar 111

Wschód  
słońca  
6 m. 13

Zachód  
słońca  
17 m. 22

### Sławny malarz żydowski w Krakowie

W Krakowie bawi dla studjów światowej sławy malarz i akwafortista żydowski, Eljasz Grosman, rodem z Wołynia, zamieszkały stałe w Nowym Yorku. Eljasz Grosman, młody jeszcze człowiek, o niezwykle wybitnym talencie, może się poszczycić, że osobiście pozował mu Einstein, Mussolini i inni wielcy mężowie współcześni. Osobno jeszcze o Grosmanie napiszemy.

### Z Centralnego żydowskiego Komitetu Ratunkowego w Krakowie

Onegdaj odbyło się pod przewodnictwem p. dra Rafała Landaua posiedzenie Centr. Żydowskiego Komitetu Ratunkowego i Wydziału Stowarzyszenia „Gemilas Chasudim”. Wedle złożonego sprawozdania wynika, że kasy należące do okręgu działają do Centralnego Kom. Rat. w Krakowie od powstania tj. od roku 1926 po dzień 31 stycznia 1931 otrzymały od „Jointu” długoterminowe pożyczki zł 585.000, spłacono „Jointowi” zł 128.000. Udzielono bezprocentowych pożyczek zł 3.660.000 spłacono na poczet tych pożyczek zł 2.900.000. Majątek własny Kas wynosi obecnie zł 2.400.000. Kasa „Gemilas Chasudim” w Krakowie wypłaciła w 1930 roku 1165 pożyczek na łączną kwotę 262.000 zł. Tytułem zwrotów na te pożyczki wpłynęło zł 250.000. Od powstania Kasy w Krakowie, tj. od 1/6. 1926 do końca lutego 1931 wypożyczono ogółem 4.882 pożyczek na zł 955.000, a spłacono zł 794.000.

Na wniosek p. Bachnera uchwalono wydrukować sprawozdanie z czynności za rok 1930 i wyśłać do obywateli krakowskich z prośbą o zapisanie się na członków tego tak pożytecznego Stowarzyszenia.

### Hebrajski wieczór recytacyjny M. Stawskiego

Staraniem „Tarbutu” w Krakowie odbędzie się w poniedziałek 9 bm. o godz. 7 wieczór w sali „Merkazu” (Krakowska 41) hebrajski wieczór recytacyjny, na którym znany literat palestyński i wybitny recytator M. Stawski odczyta wyjątki ze swoich utworów. Recytacje M. Stawskiego z życia zwierząt, z życia nowej Palestyny, z legend arabskich pozostawiły wszędzie, gdzie się od były, niezatarte wrażenie na słuchaczach.

### O przestrzeganiu porządku i czystości w lokalach przemysłowych i handlowych

Ze względów policyjno-zdrowotnych przypomina Magistrat obowiązujące przepisy o porządku i czystości w lokalach przemysłowych i handlowych, w których się przygotowuje i sprzedaje przedmioty spożywcze.

W szczególności należy chronić środki spożywcze przed zanieczyszczeniem ich przez ludzi, zwierzęta, pył itp. Środki spożywcze które stosownie do swej istoty lub rodzaju opakowania nie mogą być chronione przed kurzem lub innymi zanieczyszczeniami, należy trzymać pod zamknięciem lub szczelnie przykryte. Cukierki mogą być sprzedawane tylko w indywidualnym torebki, wem albo pudełeczkowym opakowaniu. Inne wyroby cukiernicze oraz pieczywo masło, ser, marynaty, kanapki, należy trzymać pod szkłem. Owoce należy nakrywać białym muslinem. Każdy sklep i stragan z pieczywem winien posiadać napis, uwidaczniający pochłonięcie pieczywa.

Sprzedawcy oraz pracownicy zakładu produkcyjnego spożywcami winni być ubrani w białe płaszczki, albo kurtki, w piekarniach zaś i masarniach nadto białe czapki, względnie czepki.

Dotykanie rękami artykułów żywności jest wzbronione. Podobnie wzbronionem jest picie lub próbowanie mleka oraz w wysokim stopniu niehygieniczny sposób pobierania próbki masła przy pomocy paznokcia. W tych ostatnich wypadkach tak kupujący,

# Sędzia Demant w Krakowie

W dniu wczorajszym przyjechał do Krakowa sędzia apelacyjny śledczy dla spraw szczególnej wagi p. Demant. O godz. 10-tej rano p. sędzia Demant w urzędzie wojewódzkim w biurze naczelnika wydziału bezpieczeństwa p. Walickiego rozpoczął przesłuchania w sprawie kongresu Centrolewu z czerwca ub. r. w Krakowie. Jako pierwszy przesłuchany został mgr Zygmunt Gross, sekretarz Egzekutywy Okr. Komitetu Robotniczego PPS w Krakowie. Przesłuchanie mgr Grossa

trwało od godz. 10 do 12 w południe i odbywało się bez udziału protokolanta. Sędzia Demant sam spisywał zeznania. Następnie sędzia Demant przesłuchał szereg funkcjonariuszy policji m. in. podkomisarza Olearczyka szefa Brygady politycznej wydziału śledczego, wywiadowców itd.

Zaznaczyć należy, że po m. mgr Grossie z przywódców socjalistycznych ani innych stronnictw Centrolewu w Krakowie nie był przesłuchany przez p. Demanta.

jak i sprzedający ulegną karze.

Magistrat zwraca się do ogółu ludności, aby w imię dobra ogólnego przestrzegali powyższych najprymitywniejszych zasad higieny.

—o—

— **DZIŚ NOCNY DYŻUR APTEK** Rynek A—B 45, ul. Grzegorzeczka 9, Łobzowska 6, Długa 4, Krakowska 19 i Brodzińskiego 1

— **WICEPREZESEM SĄDU OKRĘGOWEGO W KRAKOWIE** mianowany został podprokurator sądu okręgowego dr. Adolf Hubl.

— **NOWY NACZELNIK STACJI W KRAKOWIE.** W miejsce dotychczasowego naczelnika stacji krakowskiej rady Pollmana, który z dniem 1 bm. przeszedł w stan spoczynku, wyznaczony został zawiadowca stacji w Żywcu p. Władysław Własnowolski. Przed kilku laty p. Własnowolski pełnił służbę zastępcy zawiadowcy stacji w Krakowie. Nowy naczelnik obejmie urządowanie w najbliższy poniedziałek.

— **KOMISJA EGZAMINÓW NAUCZYCIELSKICH.** Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego ustanowiło w Krakowie komisję do egzaminów na nauczycieli szkół średnich, którzy mają dyplom magisterski pt. „Komisja Egzaminów Państwowych dla nauczycieli szkół średnich w Krakowie”. Siedziba tej komisji jest sekretariat Wydziału Filozoficznego Uniwersytetu Jagiellońskiego. Dla wygody i informacji kandydatów wydano drukiem program wymagań z poszczególnych przedmiotów, który nabywać można u sekretarza komisji p. Hipolita Wójcickiego w cenie 2.50 zł za egzemplarz.

— **„POROZUMIENIE POLSKO-NIEMIECKIE.”** Pod tym tytułem wygłosi B. poseł Wacław Lypaciewicz odczyt staraniem Akademickiego Związku Pacyfistów w niedzielę 8 bm. o godz. 12 w południe w sali 62 (Kopernika) Coll. Nov.

Dziś w piątek 6 bm. o godz. 19-tej odbędzie się w sali 66 Coll. Nov. zebranie dyskusyjne Akademickiego Związku Pacyfistów, na którym wygłosi odczyt red. St. Sopiński pt. „Ludendorff o przyszłej wojnie światowej”.

— **Z CYKLU WYKŁADÓW POPULARNYCH TOZ'U.** Jutro w sobotę odbędzie się w sali Stowarzyszenia Kupców przy ul. Grodzkiej 1. 43 odczyt p. dra Józefa Spiry pt. „Higiena górnych dróg oddechowych i narządu słuchu”. Początek o godz. 7-mej wieczorem. Wstęp 20 groszy.

— **„PROGRAM ELEKTRYKACYJNY POLSKIE”.** Pod tym tytułem wygłosi dziś w piątek o godzinie 6:15 wieczorem w sali Muzeum Przemysłowego (ul. Smoleńska 9) wybitny znawca tej dziedziny p. dr. Tadeusz Spitzer, wicedyrektor Związku Przemysłowców w Krakowie wykład, który będzie 17-tym z cyklu wykładów ekonomicznych, zorganizowanego przez Związek Przemysłowców w Krakowie. Podczas wykładu będą wyświetlane przeźrocza. Wykład ten opracowany został na podstawie sprawozdań międzynarodowego kongresu energetycznego, który odbył się w Berlinie w roku 1930, oraz na podstawie prac polskiego komitetu energetycznego. Wstęp wolny. Goście mile widziani.

— **BLĄD DRUKARSKI.** We wczorajszym artykule wstępnym pt. „Rzecz o żydowskiej gminie”, w 1-szej spalcie, wiersz 27-my od dołu, odnośne zdanie miało brzmieć: „Rozmiar i rozmach autonomji nigdzie poza Polską nie spotykamy” (a nie spotykamy).

— **ZNOWU DEFRAUDACJA NA KOLEJI.** W odziale celnym dworca krakowskiego wykryto w tych dniach nowe malwersacje. W związku z tem zawieszony został w urzędowaniu kasjer Herlinger. Dochodzenia w kierunku ustalenia zdefraudowanej kwoty i ustalenia sprawców, prowadzą władze policyjne i kolejowe.

— **POŻAR W SKLEPIE.** Wczoraj popołudniu interwenjowała straż pożarna na ul. Siennej 1 1, gdzie w składzie żelaza Berischa Abrahama zajęły się papiery, nagromadzone w sklepieniu pod podłogą. Straż pożarna zlokalizowała ogień, wyrehabując półtora m. kw. podłogi. Pożar spowodowany został porzuceniem zapalki, która wpadła do szpar w podłodze.

— **AMATOR TYTONIU** Krzyżanowskiemu Piotrowi z Prądnika w czasie, gdy przewoził wyro-

**DZIŚ W RADJO** (odis 6/III b. z.)  **Godz. 20:15**  
**Prof. J. TURCZYŃSKI**  
Recital fortepianowy

by tytoniowe z ul. Nadwiślańskiej do hurtowni przy ul. Jabłonowskich, nieznanymi sprawcami skradł pakę z tytoniem wartości 1400 zł.

— **WYPRAWY ZŁODZIEJSKIE.** Piszerowi Melechowi, szewcowi zam. Sebastjana 33 nieustaleni dotąd sprawcy dostawczy się do jego warsztatu skradli 2 płaszczki i 1 parę bucików wartości 130 zł. Prawdopodobnie ci sami sprawcy skradli z zamkniętej piwnicy Richtera Szajki tamże zamieszkałego, naczynie paschalne, 5 flaszek wina, oraz 2 flaszki śliwownicy wartości 300 zł. — Chmiel Rozalji, służącej zam. przy ul. Miodowej 6 niewysłędzony sprawca z niezamkniętego przedpokoju koczuch wartości 120 zł.

—o—

### O EGZYSTENCJĘ DLA 13-TU OFIAR EKSMISJI

Na rodzinę Strassbergów, eksmitowaną przez Abrahama Bertrama właściciela realności przy ul. Augustjańskiej 5, wpłynęły w dalszym ciągu następujące kwoty: Bet Hamidrasz reb Izraela Meisela (Agnieszki 9) dodatkowo 24 zł, S. I. J. 5 zł, F-ma „Cristalony” 5 zł, G. Käfer 5 zł, Kwaśniewski 5 zł, Nachhauer i Mond 3 zł, Sal. Reimer 3 zł, Józ. Jacobi 2 zł, Józ. Nebenzahl 2 zł. Razem wpłynęło dotąd 2253 zł.

Dalsze datki można składać w adm. „N. Dziennika”.

—o—

Ubezpieczenia z korzyściami dla ZFN, przyjął i udziela wszelkich wyjaśnień p. Joachim Neiger w Towarzystwie Ubezpieczeń „Feniks” przy ul. Gertrudy 8, telefon 10273 i 13318.

—o—

— **KOMITET UROCZYSTOŚCI ŚLUBNYCH W BOBOWEJ** komunikuje, że dla gości weselnych uruchomiony zostanie specjalny pociąg we wtorek, dnia 10 marca. Odjazd z Krakowa (dworzec główny) godz. 10:15, odjazd z Bochni 10:59, odjazd z Brzeska 11:15, odjazd z Tarnowa 11:48, odjazd z Tuchowa 12:22, odjazd z Gromnika 12:36, odjazd z Ciężkowic 12:42, przyjazd do Bobowy 12:56, do Bobowy—miasto 13:06. Przyjazd tym pociągiem dozwolony jest dla wszystkich uczestników uroczystości weselnych za normalnym biletem 3-ciej klasy pociągu osobowego.

—o—

### KOMUNIKATY

— **AWODAH.** Odczyt n. t. „Hugo Zuckermann, sein Leben und Schaffen” w języku niemieckim, wygłosi w Kole Żydowskich Pracowników Umysłowych „Awodah” kol. R. Hilfstein, dziś, o godz. 8 wieczór. Goście mile widziani.

— **„BNEJ-SJON”** (Zielona 17, I. p. of.) Jutro, w sobotę, o godz. 3 popoł. referat kol. Dr. Jakóba Franta.

— **S. K! A. „EMUNAH”** Dziś, o godz. 8 w lokalu Organ. Sionist. konwent. Sprawy b. pełne.

— **„GODRONIA” AKAD** Jutro w sobotę, o godz. 5.30 popoł. w lokalu „Aguey” (Zielona 23) zebranie członków z porządkiem dziennym: 1) Sprawy organizacyjne. 2) ref. tow. inż. B. Zimmermanna n. t. „Hitachduth, jego stanowisko polityczne i społeczne”.

— **Z. S. R. „MENORAH”** Dziś, w piątek, o godz. 8 wiecz. referat kol. Hamburgera na temat: „Wpływ języka hebrajskiego na wychowanie narodowe”.

— **„PRZYSZŁOŚĆ-HEALID”** (Zielona 17) Dziś, w piątek o godz. 8 wiecz. referat prof. dra S. Steudiga na temat: „Przewroty w dziedzinie męsk”. Goście mile widziani.

— **RZESZÓW.** Stow. Życ. Akad. „Makabea” Dziś, w piątek, o godz. 8 w lokalu własnym w Domu ludowym konwent, na którym p. Dr. Wang i kol. Mgr. Reich wygłoszą referat n. t. „Zadania młodzieży akademickiej”. Goście wprowadzeni przez członków mile widziani.

— **WIELICZKA!** Stow. Młodzieży Żyd. Im. Adolfa Hirscha. Dziś, w piątek, o godz. 8:15 wiecz. wygłoszą tow. I. Rakower referat n. t. „Rewizjonizm i rewizjonizm”. Po referacie dyskusja. Wstęp wolny. Goście mile widziani.

## TU I OWO

**Spór o pomnik Jerzego Clemenceau**

Paryska rada miejska uchwaliła uczcić pamięć Jerzego Clemenceau przez wystawienie mu pomnika na Polach Elizejskich. Wybrano już nawet miejsce na ten pomnik przy zbiegu alei Aleksandra III. z aleją Marigny. Zaledwie jednak wybór ten stał się znany, odezwały się zaraz gwałtowne głosy krytyki, a spór ten zaostriżyl się jeszcze bardziej, gdy się dowiedziało, że rodzina zmarłego pragnie, aby jego pomnik wykonany był przez pewnego rzeźbiarza, będącego przyjacielem tej rodziny, gdy tymczasem opinia powszechna domaga się ogłoszenia konkursu publicznego.

Wobec więc zaognienia umysłów, jakie się ztąd wywiązało, paryska Akademia sztuk pięknych uznała za konieczne zwołać posiedzenie specjalne i uchwalić rezolucję, w której prosi rząd jak i paryską radę miejską o czuwanie nad tem, aby dzieło było godne myśli, która je wywołała i aby tak miejsce, jak i piękno pomnika odpowiadały tej myśli.

Rezolucję powyższą Akademia posłała ministrom spraw wewnętrznych, wojny, oświaty i sztuk pięknych, tudzież prefektowi departamentu Sekwany i prezesowi paryskiej rady miejskiej, co znów wywołało złościwa, ale może nie bezpodstawną, następującą uwagę jednego z dzienników paryskich: „Teraz możemy już być pewni, że pomnik Jerzego Clemenceau będzie obrzydliwy.”

**Edison jest ostrożny**

Z okazji swych osiemdziesiątych czwartych urodzin „czarodziej z Menloparku” przyjął przedstawicieli prasy, czego naogół unika i po przyjęciu złożonych mu życzeń, odpowiadał dziennikarzom na dziesiątki pytań, zadawanych mu przez reporterów, korzystających z niezwykłej gratki. Tylko na dwa pytania Edison nie chciał odpowiedzieć: „Jak zwalczyć bezrobocie?” i „Kogo z pośród żyjących zaliczyć do ranki największych ludzi świata?” Prócz wielkiej wiedzy i geniuszu, Edisonowi nie sposób odmówić ani skromności, ani ostrożności.

**Nie zawsze jest dobrze być modna**

Pani Bernardeau z Mans (Francja) miała bardzo przykra przygodę, po której dobre kilka tygodni będzie musiała leżeć w szpitalu. Bandyci napadli biedaczkę, a gdy nie chciała oddać im pieniędzy, pocięli ją straszliwie nożami, zadając ponad trzydzieści ran. Nieszczęśliwą kobietę od niechybnej śmierci uratował... staromodny wyfiszbinowany gorset, z którym, mimo rozkazów królowej mody, nigdy rozstać się nie chciała. W samej rzeczy, noże bandytów zatrzymywały się na stalowych bryklach i fiszbinach i żaden z organów wewnętrznych — dzięki temu — nie został naruszony. A teraz wszystkie gorsetarki z Mans i okolic są zaważone zainwieniam: na staromodne gorsety, podobne do tego który uratował życie swej właścicielce.

**Najstarszy dziennik**

Nie ulega wątpliwości, że Chinom zawdzięczamy też początek dziennikarstwa, wychodzący bowiem do dnia dzisiejszego w Pekinie dziennik chiński „King Pao” (Dziennik pekiński) liczy sobie około tysiąca lat istnienia.

Już w opowiadaniach poety chińskiego Sutczena, który umarł w 1100 roku po Chr., jest wzmianka o tym dzienniku. Kilku jednak uczonych chińskich twierdzi nawet, że „King Pao” jest znacznie starszy, gdyż w utworach kilku pisarzy chińskich, żyjących za dynastji Tang, która panowała od 618 do 907 r. ery naszej, znajdują się aluzje, pozwalające się domyślać istnienia już wówczas tego dziennika.

Dzisiejszy „King Pao” składa się z kartek 18 centym. długości i 10 centym. szerokości, a każda strona jest podzielona czerwonemi linjami na 7 szpalt, z których znów każda zawiera około 14 znaków ideograficznych. Wszystkie kartki znajdują się w okładce z złotego papieru, na której widnieje w lewym kącie tytuł dziennika.

**Inauguracja wielkiej kampanji palestyńskiej w Ameryce**

Nowy Jork 5. 3. ZAT. Wczoraj w przededniu wyjazdu prof. z Einsteina z Ameryki odbył się tu uroczysty bankiet ku czci znakomitego uczonego. Równocześnie odbyło się otwarcie nowej kampanji palestyńskiej, którą przeprowadza Agencja Żydowska celem zebrania 2 i pół miliona dolarów na rzecz odbudowy Palestyny. Podczas bankietu zebrano 200 tysięcy dolarów. Na bankiecie wygłosili przemówienia Feliks Warburg i inni.

**Keren Kalemiet musi płacić podatek dochodowy**

London 5. 3. ZAT. Sędzia trybunału królewskiego Rowlat ogłosił dziś wyrok w sprawie zwolnienia Żydowskiego Funduszu Narodowego od podatku dochodowego. Rekurs 2. E. N. w tej sprawie został odrzucony. W motywach wyroku podniesiono, że Fundusz ma na celu nabywanie gruntów w Palestynie a nie niesienie pomocy ubogim Żydom.

**Samobójstwo komisarza skarbowego**

Toruń 5. 3. PAT. W pobliżu stacji kolejowej Melno pod Grudziądzem rzucił się dzisiaj pod pociąg komisarz skarbowy Michał Pelz, urzędujący w cukrowni Melno i poniósł śmierć na Miejscu. Przyczyna samobójstwa dotychczas nie ustalona. Pelz osierocił żonę i kilkoro drobnych dzieci.

—ośo—

**Olbrzymia defraudacja w Poznaniu**

Poznań 5. 3. Główny buchalter poznańskiej emerytalnej kasy kolejowej Wasilewski, sprzeniewierzył na szkodę kasy sumę 160.000 złotych i zbiegł w niewiadomym kierunku.

—ośo—

**Niemcy bronią się przed dumpingiem sowieckim**

Berlin 5. 3. PAT. Dziś ukazało się rozporządzenie ministerstwa wyżywienia i finansów, podwyższające stawki celne na żyto z 15 na 20 marek. Zarządzenie wchodzi w życie natychmiast i ma na celu zapobieganie napływowi taniego żyta rosyjskiego.

—ośo—

**Wyjazd dra Curtiusa z Wiednia**

Wiedeń 5. 3. PAT. Dzisiaj o godz. 18 opuścił Wiedeń po trzydniowym pobycie niemiecki minister spraw zagranicznych dr. Curtius. Na pożegnanie zjawili się na dworcu m. in. kanclerz austriacki Ender oraz wicekanclerz dr. Schober. Dr. Curtius przyjął w ciągu dnia dziesięciu przedstawicieli kolonii niemieckiej we Wiedniu a także i prezydium niemiecko-austriackiego stowarzyszenia Volksbund.

**Zyle cudza krew...**

Dzienniki nowojorskie donoszą, iż w stanie Virginia, w miejscowości Bluefield, żyje człowiek starszy, nazwiskiem Lawrence, który nie posiada ani jednej kropli krwi własnej i pomimo to cieszy się względem zdrowiem.

Lawrence cierpi na uporczywą anemię i mo że być utrzymany przy życiu tylko przez wpu szczanie mu do żył krwi cudzej.

Od listopada 1929 r. chory ten otrzymał w 81 transfuzjach krew 20 rozmaitych ludzi.

**Pokołowy użytek śmiercionośnych narzędzi**

Podczas ostatniej wyprawy przeciw Semusis, rozbójniczej sekcje arabskiej, libijski korpus wojsk włoskich musiał dokonać wyczynu niekiedy, a mianowicie 250-cio kilometrowego marszu przez pustynię. Łącząc wraz z drogą powrotną wyprawa trwać miała około miesiąca, łatwo więc zrozumieć że problem zaopatrzenia wojska w chleb, którego przecież nie można zabrać ze sobą na cały miesiąc był dla włoskiego sztabu kwestją nader poważną. Istnieją jednak nie połowe, ale skąd na pustyni wziąć drzewo? Ale Włochom nie brak pomysłowości: użyto młotaczy płomieni, których wyloty skierowano we wnętrze pieca, co dzięki niezwykle wysokiej temperaturze pozwalało na upieczenie chleba w krótkim czasie. Szybko i tanio praktycznie.

**Anglia ogranicza budżet marynarki**

London 5. 3. PAT. Ogłoszono dzisiaj dane, dotyczące rozbudowy marynarki w nowym roku budżetowym, które wykazują zmniejszenie prelininowanych sum w porównaniu z rokiem ubiegłym o 342.000 f. szt. Suma ogólna wynosi 51.605.000 f. szt. 3400 oficerów i szeregowych marynarki ma ulec zredukowaniu, wobec czego ogólna liczebność marynarki wojennej ma się wyrażać cyfrą 93.650.

**Hoover o układzie flotowym**

Nowy Jork 5. 3. (R) Prezydent Hoover wyraził się o francusko-włoskim układzie morskim jak najpochlebniej. Oświadczył on, że porozumienie to umożliwi dokończenie dzieła rozpoczętego przed dwoma laty. „Caly świat” oświadczył Hoover — dłużny jest wdzięczność ministrom spraw zagranicznych Anglii, Francji i Włoch, iż położyli kres wyścigowi zbrojeń morskich. Także amerykański min. spraw zagranicznych Stimson wyraża swe zadowolenie z powodu zażegnania nieporozumienia między Francją a Włochami.

**Rokowania rumuńsko-austriackie w Wiedniu**

Wiedeń 5. 3. PAT. Jutro rozpoczynają się w Wiedniu rokowania między Niemcami a Rumunią w sprawie zawarcia traktatu handlowego. Delegacja rumuńska, na czele której stoi poseł Brediceanu przybędzie jutro do Wiednia i przeprowadzi z delegacją niemiecką narazie dyskusję ogólną. Równocześnie odbędą się w Wiedniu także rokowania handlowe austriacko-rumuńskie.

**Artystka filmowa oskarżona o szpiegostwo**

Wiedeń 5. 3. PAT. Dzisiaj rozpoczął się proces o szpiegostwo wojskowe przeciw artystce filmowej Ludwice Halvax. Rozprawa odbywa się z wykluczeniem jawności. Wyrok oczekiwany jest jutro.

Ukazał się Zeszyt 3 (Luty 1931, 96 stron druku)

**„Miesięcznika Żydowskiego”**

pod redakcją Dra Zygmunta Ellenberga, o treści następującej: Nahum Sokolow — Odrodzenie hebraizmu, studjum historyczno-literackie. Wilhelm Berkehammer — Pacyfizm a żydostwo. A. Jacob-Lowenson — Nowa muzyka żydowska; Michał Weinzier — Zygmunt Menkes, artysta i twórczość (z trzech reprodukcjami) N. Weinig — Z socjologii nowoczesnej literatury żydowskiej; Franciszek Oppenheimer — Położenie Żydów na świecie w XX. wieku. W dziale „Przegląd Miesięczny”: Ojczasz Thon — Nahum Sokolow (Z powodu jego 70-tych urodzin). W dziale „Uwagi i glosy” W Berkehammer — Na widowni: Arje Tartakowera — Wleika próba: Otto Schneider — Mojżesz Applebaum; Juliusz Feldhorn — O bajkę legendę żydowską w języku polskim; Sprawozdania z książek i czasopism. Od Redakcji i t. d.

Prenumerata wynosi kwartalnie 5 zł, półrocznie 16 zł, rocznie 32 zł, zeszyt pojedynczy 3 zł. Zamówienia wysyłać do Administracji: Warszawa, Rymska 8, przesyłki nie liczone na konto P. K. O. Nr. 24765 Menor. Sp. Wzd. z ogr. odp. Warszawa, Rymska 8. Adr. Redakcji: Łódź, Piotrkowska 90, skrytka 409. W Krakowie do nabycia w Księgarni „Złoty Kłosek” ul. Tomaszowa 20 i w k. Arona Fausta ul. Krakowska 13.



## GIEŁDA KRAKOWSKA

Kraków, 5. 3. 1931. Akcje utrzymane. Dolar lekko mocniej.

Papiery procentowe: 4 i pół proc. Obligacje Komunalne B. Krajowego 39

Zebrań giełdowe przeszło pod znakiem braku chęci do zawierania transakcyj. Nastrój panował ospały. Robiono jedynie papierami procentowymi s to 4 i pół proc. Oblig. Komun. B. Krajowego po kursie ustalonym. Z innych papierów poszukiwano jedynie akcje Banku Polskiego i Firleja, bez obrotów. Usposobienie ospałe.

Na pogiełdziu zupełny zastój.

Waluty i dewizy oficjalnie bez zainteresowania.

Na rynku walutowym w obrotach prywatnych i międzybankowych tendencja nieco silniejsza dla dolara gotówkowego, przy większym zapotrzebowaniu. W Krakowie płacono za dolara gotówkowego 8.90—8.92, czeki bankowo 8.91 i jedna czw. do 8.92 i pół.

## GIEŁDA WARSZAWSKA

Warszawa, 5. 3. PAT. Akcje: Bank Polski 137 i pół, 136 i pół, Bank Zw. Sp. Zarobk. 65, Węgiel 29—30, Lilpop 20 i pół, Ostrowiec serca B. 43, Starachowice 11 i pół, 11 i trzy czw., 11.60. Pożyczki: 3-proc. budowlana 50, 5-proc. dolarowa 49 i jedna czw., 49, 5-proc. kolejowa 46, 6-proc. dolarowa z r. 1920 — 73, 7-proc. stabilizacyjna 81 i pół, 8-proc. Listy Zast. Banku Gosp. Kraj. 94, 7-proc. Banku Gosp. Kraj. 83 i jedna czw.

Waluty: Dolar 8.91 i trzy czw., 8.93 i trzy czw., 8.89 i trzy czw. Dewizy: Belgja 124.44, 124.75, 124.13, Londyn 43.35 i trzy czw., 43.46 i pół, 43.25, Nowy Jork telegr. 8.926, 8.946, 8.906, Paryż 34.96, 35.05, 34.87, Praga 26.43 i pół, 26.50, 26.37, Szwajcaria 171.82, 172.25, 171.39, Włochy 46.76, 46.88, 46.64, Berlin 212.13.

## GIEŁDA POZNAŃSKA

Poznańska giełda zbożowa z dnia 5. 3. 1931. Żyto parytet Poznań cena transakcyjna: 15 ton 19, 30 ton 19 i trzy czw., 90 ton 19.50, pszenica cena transakcyjna 24 i jedna czw. do 24 i trzy czw., mąka żytnia 29—30, pszenka 38 i jedna czw. do 41 i jedna czw., otręby żytnie 13 i trzy czw. do 14 i trzy czw., pszenne 14 i pół do 15 i pół, pszenne grube 15 i pół do 16 i pół Tendencja stała.

## GIEŁDA WIEDEŃSKA

Wiedeń, 5. 3. PAT. Waluty i dewizy: Berlin 168.86—169.36, Budapeszt 123.89—124.19, Bukareszt 4.22 i jedna ósma do 4.24 i jedna ósma, Londyn 34.51 i jedna czw. do 34.61 i jedna czw., Nowy Jork 710.25—712.75, Paryż 27.82—27.92, Praga 21.03 i trzy czw. do 21.11 i trzy czw., Warszawa 79.55 i pół do 79.83 i pół, Zurych 136.73—137.23, Amerykańskie 709—713, Niemieckie 168.61—169.21, Polskie 79.55—79.95, Szwajcarskie 136.38—137.18, Czeskie 21 i trzy czw. do 21.12 i trzy czw., Węgierskie 123.94—124.34.

Papiery wartościowe: Losy Tureckie 18 i trzy czw., Portland Zement 77 i jedna czw., Galicja 19 i pół.

## GIEŁDA ZURYCHSKA

Zurych, 5. 3. PAT. Paryż 20.34 i trzy czw., Londyn 25.23 i jedna czw., Nowy Jork 5.19.45, Belgja 72.40, Włochy 27.20 i trzy czw., Berlin 123.46, Wiedeń 72.99, Praga 15.38 i pół, Warszawa 58.15, Budapeszt 90.57 i pół, Bukareszt 3.08 i siedem ósmych.

## Z TEATRU, LITERATURY I SZTUKI

— Z KRAKOWSKIEGO TEATRU ŻYDOWSKIEGO. Jutro w sobotę wystawioną zostanie wielka rewja artystyczna w wykonaniu niezrównanego ze społu Dawida Ehrmana z Józefem Kamenem na czele. Na wieczór złożą się jednoaktówki, skecze, inscenizowane piosenki i inne drobne sceniczne przy dźwięku artystycznej muzyki na tle oryginalnych dekoracji. Bilety w przedsprzedaży u firmy A. Fischhab, Grodzka 46.

— Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO. Dziś wraca na repertuar na przedstawieniu popularnym, po cenach niższych, głęboka komedia Maughama „Murzyn zrobił swoje”. Jutro z wielkim zaciekawieniem oczekiwana premiera „Ludzi w hotelu”, już dziś popularnej na obu półkulach autorki Vicki Baum. Sobotnia premiera będzie silnym przeżyciem, tak rzadko w dzisiejszym repertuarze europejskim spotykane, jak stała się niemi dla Nowego Jorku, Londynu, Berlina i in. Obsada złożona z najwybitniejszych sil zespołu z pp. Zmijewską, Kostecką, Hierowskim, Krzemieńskim, Kułakowskim, Leliwą, Nowakowskim, Szymańskim i Woskowskim w rolach głównych, reżyserja dostosowana do modernizmu dzieła, spoczywa w rękach p. J. Szydlera. W niedzielę po-

# Jak przyjęła opinia angielska wiadomość o ugodzie z Gandhim?

## Baldwin zgłasza wniosek o votum nieufności dla MacDonalda

(Telegram własny „Nowego Dzieńnika”)

Londyn, 5. 3. (L) Prasa londyńska omawia dziś układ zawarty między wicekrólem Indji lordem Irwinem a Gandhim. „Daily Herald” pisze, że porozumienie nie oznacza jeszcze rozwiązania problemu indyjskiego; jest jednak po ważnym krokiem, jaki niewątpliwie prowadzi do trwałego pokoju w Indjach. „Daily News” zapytuje, czy za cenę porozumienia z Gandhim

nie trzeba będzie płacić za dużo i czy przez to nie zostanie zaczywany autorytet Anglii w Indjach.

Koła konserwatywne wyrażają pogląd że z powodu układu z Gandhim Baldwin postawi wniosek o wyrażenie rządowi MacDonalda votum nieufności. Ma to jednak nastąpić dopiero po oficjalnym oświadczeniu rządu.

# Reform a wyborcza w Anglii

(Telegram własny „Nowego Dzieńnika”)

Londyn, 5. 3. (L) Izba gmin przyjęła wczoraj projekt reformy ustawy wyborczej 277 głosami przeciw 251. Nowy system wyborczy polega na tem, że umożliwia wyborcy głosować równocześnie na dwóch kandydatów Dru-

gi kandydat mógłby być wybrany dopiero wtedy, gdy pierwszy kandydat nie uzyskał potrzebnej ilości głosów. Wniosek ten postawiony został przez partię liberalną.

## Powódź w Szwajcarii

(Telegram własny „Nowego Dzieńnika”)

Zurych, 5. 3. (R) Gwałtowna odwilż i wielkie opady deszczowe wywołały w różnych częściach Szwajcarii powódź. W kantonie Szafuzja całe połacie ziemi stanęły pod wodą. Podobny obraz widzi się w kantonie Argowia. Sa dy pola i ogrody zostały zalane. Liczne drogi znajdują się pod wodą, wskutek czego komunikacja została wstrzymana. W różnych miejscach istnieje niebezpieczeństwo lawinowe. W kantonie Glarus linja kolejowa została zasypana lawiną, wskutek czego ruch pocągów został wstrzymany.

## Wznowienie wymiany starych dolarówek

Warszawa, 5. 3. PAT. „Ekspres Poranny” donosi, że po 3-dniowej przerwie Bank Polski podjął wczoraj w dalszym ciągu wymianę starych dolarówek na nowe. Przerwa w wymianie dolarówek spowodowana została ostatniem ciągnięciem dolarówki.

—ośo—

OLBRZYMA FUZJA W PRZEMYSLE STALO WYM STANÓW ZJEDNOCZONYCH. Donoszą z New Yorku, że w najbliższym czasie sfuzjonować się mają dwa wielkie koncerny stalowe Bethlehem Steel i Republik Steel Co. Przypuszczalnie przyłączy się do nowego koncernu, który rozporządzać będzie aktywami w wysokości 300 milj. L., także towarzystwo Youngstown Sheet Co., oraz szereg mniejszych firm.

południu efektowna amerykańska sztuka „Broadway”.

— STEFAN ZWEIG JAKO POETA LIRYCZNY. Feldhorn wygłosi w sobotę dnia 7 marca o godz. 7-mej odczyt pod powyższym tytułem w Kolegium Wykładów Naukowych. Odczyt ilustrować będą recytacją utworów Zweiga w przekładzie Prekenta.

— VI. WYSTAWA ZRZ. ART. PL. „ZWORNIK”. Krakowskie Zrzeszenie artystów plastyków „Zwornik” otwiera 8 bm w Pałacu Sztuki VI. wystawę obrazów, rzeźb i grafiki. Wystawa obejmie ponad 200 eksponatów, w tem około 30 rzeźb. Ostalnie urządzało Zrzeszenie wystawy w Łodzi, Warszawie i Lwowie. Na zaproszenie dyrektora Muzeum dra Mulata w Antwerpii, cały transport z Krakowa oędzie do Belgji. Dla zwiedzających katalogi, ilustrowane wybranymi dziełami artystów.

— FRANCUSKI KWARTET SMYCZKOWY „KRETTY” (Paryż) wykona bogaty program muzyki kameralnej jutro w sobotę dnia 7. bm w sali Bolońskiego.

— ZGON AUTORA POPULARNYCH PIĘŚNI ŻYDOWSKICH. W 74-tym roku życia zmarł w Nowym Jorku Jakób Kopel Sandler, który był twórcą tekstu i muzyki słynnej pieśni „Eli, Eli lama

## Doumerque nie zamierza kandydować

Paryż, 5. 3. PAT. Obecny prezydent republiki francuskiej Doumergue, nie zważając na usilne nalegania rozmaitych ugrupowań politycznych, nie zamierza wcale stawiać swej kandydatury podczas zbliżających się wyborów na prezydenta. Wobec tego coraz uporczywiej obiega w środowiskach politycznych wiadomość, że kandydatem tym będzie Briand.

## „Sprawa Dreyfusa” zakazana

Paryż, 5. 3. PAT. Wskutek powtarzających się manifestacyj na przedstawieniu sztuki p. t. „Sprawa Dreyfusa”, władze wzbronily dalszego jej wystawienia. Postanowienie to nie deszcz do teatrów w chwili, gdy publiczność zaczęła się schodzić i artyści przygotowywali się w swoich garderobach. Kasy zwróciły pieniądze za sprzedane bilety. Na ulicy nie urządzono żadnych manifestacyj, lecz mimo to poważne siły policji czuwały do późnej nocy.

## Wielki pożar lasów na Riwierze francuskiej

(Telegram własny „Nowego Dzieńnika”)

Paryż, 5. 3. (B) Na terenie Nizza—Cap Martin płoną lasy na wielkiej przestrzeni. Pożar wybuchł wczoraj po południu i przybrał tak groźne rozmiary, że do walki z nim musiało zmobilizować okoliczną straż pożarną i kilka kompanij wojska. Mimo wyteżonej akcji ratunkowej pożaru do chwili obecnej nie udało się ugasić.

ZMARLI: Jakób Wadler 1 60, Franciszka Freudlich r. Glassmann 1. 58.

azaw tani”. Pieśń ta stanowiła pierwotnie część składową sztuki teatralnej p. n. „Synowie Mojżesza”, która nie cieszyła się wcale powodzeniem. Po jakimś czasie jednak ktoś wyłączył pieśń „Eli, Eli” i zaśpiewał ją odrębnie w teatrze. Pieśń ta zdobyła niesłychaną popularność we wszystkich ośrodkach żydowskich. Aczkolwiek napisana została przed 40 laty, jeszcze teraz często jest śpiewana.

— „PIĘŚNI NAD PIĘŚNIAMI” WE WSPANIAŁYM WYDANIU. W Jerozolimie ukazało się wspaniałe barwnie ilustrowane wydanie „Pieśni nad Pieśniami” nakładem wydawnictwa „Szir Haszirim”, na czele którego stoi p. Haft, wiceprezydent gminy żydowskiej w Jerozolimie. Ilustracje wykonał profesor szkoły sztuk pięknych „Becele” p. Zew Raban. Wspaniałe album zawiera 25 ilustracyj zaopatrzonych w odpowiednie wersety z „Pieśni nad Pieśniami”.

REPERTUAR TEATRÓW KRAKOWSKICH.  
KRAKOWSKI TEATR ŻYDOWSKI

Sobota: „Rewja artystyczna”.

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Piątek: „Murzyn zrobił swoje” (ceny załżone).  
Sobota: „Ludzie w hotelu” (premiera—nowość).

# Tow. ubezpieczeń na życie „FENIKS” we Wiedniu

Rozwój Towarzystwa od 1913 r.

Rok	Stan ubezpieczeń	Wpływ premij	Środki gwarancyjne
1913	K. 224,887.549—	K. 9,733.268·07	K. 60,502.808·81
	Z. 404,797.587—	Z. 17,519.882·52	Z. 108,905.055·85
1926	Z. 1,333,629.617—	Z. 61,852.157·35	Z. 186,635.520·55
1927	Z. 1,749,299.673—	Z. 79,614.509·20	Z. 240,460.609·39
1928	Z. 2,234,869.644—	Z. 106,846.283·09	Z. 302,639.089·96
1929	Z. 2,738,445.900—	Z. 136,384.104·17	Z. 372,015.221·79

W roku 1930 przybyło nowych ubezpieczeń na Z. 793,880.000— (wzrost w porównaniu od r. 1929 o Z. 44,500.000—)  
Stan pozostających w mocy ubezpieczeń z końcem 1930 r. Z. 3,293,000.000—

Filje w Polsce:

Cieszyn, ul. Niemiecka 1 Bielsko, ul. Kolejowa 2 Kraków, ul. Gertrudy 8 Lwów, ul. Kościuszki 8

Oddział K. K. L. na Zach. Małopolskę i Śląsk w Krakowie, ulica Gertrudy L. 8

## WOLNE POSADY

FIRMA Emer, Kraków, Florjańska 43, poszukuje praktykanta biurowego. 468x

ZDOLNA ekspedientka potrzebna do firmy Jadwiga Cypes, Poselska 20 487x

## POSAD POSZUKUJĄ

1.000 DOLARÓW pożyczki albo kaucji da zdolny ekspedient z branży tekstylnej za otrzymanie posady. Ewentualnie jako magazynier, podróżnicy, inkasent. Zgłoszenia do Adm. „N. Dziennika” pod „1.000 dolarów” 354g

PANNA z długoletnią praktyką biurową, pisząca biegle na maszynie znieruchomości. Zgłoszenia do Adm. „N. Dziennika” 290x

MGR. PRAW z ukończoną praktyką sądową, poszukuje koncyplentury w Krakowie lub na prowincji od zaraz Zgłoszenia do Adm. „N. Dziennika” pod „Pracowity”. 467y

MŁODY człowiek poszukuje posady kasjera, magazyniera, lub kantorzysty. Zgłoszenia pod „Rutynowana siła” do Adm. „N. Dziennika”. 328c

POMOCNIK buchalterji obciążony, z wszelkimi pracami biurowymi poszukuje posady od 1 marca b. r. Zgłoszenia pod „M.” do Adm. „N. Dziennika” 297z

DOKTOR praw poszukuje posady konsypienta. Zgłoszenia do Adm. „N. Dziennika” pod „Praktyka sądowa”. 294g

KONCYPIENTURY poszukuje doktor praw ukończona praktyką sądową. Zgłoszenia: Kraków, skrytka pocztowa Nr. 77. 268g

MŁODY człowiek, pełen zapału do pracy, znający handel, dział spedycyjny, przyjmie posadę magazyniera ekspedienta, inkasenta t. p. Zgłoszenia pod „Pracowity” do Adm. „N. Dziennika” 291x

## KOMUNIKAT

### Akcja lecznicza Zakładu Ubezpieczeń Pracowników Umysłowych we Lwowie

Zakład Ubezpieczeń Pracowników Umysłowych podaje do wiadomości, że leczenie ubezpieczonych, stosowane z mocy art. 61 rozp. P. R. z dnia 24/XI. 1927, przeprowadzać będzie w granicach ustalonych środków finansowych i kontyngentu miejsc w roku bieżącym jak dotychczas, w lecznicach własnych

### w Zakopanem, Truskawcu i Jaremczu oraz w Żegiestowie

(w miejsce dotychczasowego leczenia w Krynicy).

Ponadto dysponuje Zakład kilkoma miejscami w Jaworzu (psychonerwica), w Szczawnicy i Hołosku Wielkim, a poczyni starania o zarezerwowanie pewnej ilości miejsc w Morszynie.

Wnioski o leczenie należy zgłaszać na dwa miesiące przed odnośnym sezonem.

Informacji o szczegółowych warunkach udzielają na żądanie ubezpieczonych Zakład U. P. U. we Lwowie, Ekspozytura Zakładu w Krakowie, ul. Pomorska 1, Kasy Chorych oraz Związki Zawodowe Pracowników Umysłowych.

## POCIESZYŁ GO



Włamywacz: Tylko bądź Pan cicho, a włos Panu z głowy nie spadnie

## Suknie i okrycia wiosenne

wedle najswiezszych zurnal., wykoruje szybko i starannie, po cenach nader przystepnych pracownia krawiecka „Ognisko Pracy” w Krakowie, ul. M. kolajska 9, II. pietro. — Zamowienia przyjmuje sie codziennie, z wyjatkiem sobot, od godz. 11—1. Dla Pan z prowincji specjalne udogodnienia. — Telefon: N. 158.21

## LOKALE

SZUKAM mieszkania 2—3-pokoj., z komfortem, przy ul. Szewskiej lub najblizszej okolicy. Posrednictwo wynagrodze. Zgloszenia pod „W.” do Bara Stattera, Rynek 8.

DO POKOJU z osobnym wejsciem przyjmie 2 panow lub pame z utrzymaniem lub bez: ul. Saknar na 18. II. pietro, drzwi 10 348bp

POKOJ frontowy umeblowany, sloneczny z osobnym wejsciem, dla 2 panow od 15 marca b. r. do wynajecia. — Wiadomosc: Brzozowa 12 III pietro, mieszkanie 13. 310br

POKOJ umeblowany z raz do wynajecia dla 2 panow, z calym lub czescowym utrzymaniem — ul. Dietlowska 111. I. pietro, drzwi 7 306hp

## Matrymonjalne

POSZUKUJE zdmego krawca do samodzielnego prowadzenia warsztatu i sklepu konfekcyj, dobrze prosperujacego. — Malzenstwo niewykluczone. Zgloszenia pod „Przystojna panna” do Adm. „N. Dziennika”. 355g

## RÓŻNE

DO DUZEGO lokalu frontowego przy ul. Krakowskiej poszukuje spólnika. Towar w komis — lub sklad konsygnacyjny fabryki. Zgloszenia pod „Gwarancje pierwszorzedne” do Adm. „N. Dziennika” 353g

KANCELARIA adwokacka w duzym miescie srodkowej Malopolski do sprzedazy lub zawarcia spolki. Wiadomosc: adw. Krenzel, Krakow, Grodzka 32. 457x

KINOWYM WYDATKIEM jednorazowym wyszczeszcz miesieczny abonament w bibliotece A. Ciamplicza, Krakow BRACKA 9, FRONT. 435a

WYDAJE, smaczne obiady po cenie zmniejszonej: ul. Dietlowska 111. I. pietro, drzwi 7. 307bp

UNIEWAZNIA sie wydana przez P. K. U. w Przemyslu ksiazeczke wojskowa na nazwisko Matyasz Schweber, ur. w Przemyslu 1901. 355g

HANDLOWIEC z branzy sukiennej obejmie posade od 15 marca ewentualnie od 1 kwietnia. — Zgloszenia do Adm. „N. Dziennika” pod „Handlowiec sukienny”. 313g

PREMIERATA: w Krakowie i na prowincji miesieczn. Zl. 6'00 kwartal. Zl. 18'00 w Krakowie z odnosen. do domu „ „ 6'20 „ „ 18'60 Na prowincji z przesyłka pocztowa „ „ 6'60 „ „ 19'80 Zagranica, przesyłka pocztowa „ „ 10'60 „ „ 30'00

„NOWY DZIENNIK” wychodzi codziennie także w poniedziałki i dni poświ.

OGLOSZENIA: Podstawa obliczeń jest 1 milimetr w jednym lamie. — Strona w tekście i nadawca ma 2 lamy po 74 milim. — Strona za tekstem 6 lamów po 37 milim. — Najmniejsze ogłoszenie drobne liczymy za 10 słów. CENY w złotych: I strona 1'25. — Tekst 1—. Nadawane 0'75. — Za tekstem 0'25. — Drobne od słowa 0'20. Dla poszukujących pracy 0'10. — Gratulacje 12'50. — Za zastrzeżenie miejsca dodaje się 25%.